Nr 96. Kraków, Wtorek 1 Marca 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 16.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rekopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Żelazne postulaty.

Mowa posła Kozłowskiego podczas obrad nad kontyngentem rekruta w Radzie państwa, zresztą bardzo przedmiotowa i wyczerpująca — sprawiała znów wrażenie enuncyacyi dawno dobrze nam znanej, wielokrotnie słyszanej i czytanej. Obejmowała ona długi szereg postulatów, które tak w Izbie poselskiej jak i w delegacyach rozbrzmiewały głośno w każdej niemal sesyi, z któremi także poseł Kozłowski sam występował już bardzo często, a które wogóle należą już do żelaznego inwentarza w arsenale programowych żądań wielu grup parlamentarnych, nie wyjmując Koła polskiego.

Dwa z nich zwłaszcza znajdują żywy oddźwięk w szerokich kołach ludności, która z gorącem pragnieniem oczekuje ich spełnienia, mianowicie zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej i nowa wojskowa procedura karna. Czekają na nie wszyscy, którzy ze swego i swoich synów czasu i zdrowia zmuszeni są złożyć państwu uciążliwy haracz — lecz dotychczas czekają napróżno.

Niepotrzebnie zupełnie, co uznali nawet najbardziej ortodoksyjni teoretycy wojskowi, tysiące młodzieży tracić musi zawsze jeszcze cały rok swego życia na mechaniczne powtarzanie z dawna już przyswojonych sobie zwrotów i ćwiczeń wojskowych, zamiast rok ten uzyskać dla własnego dobra i do produktywnej, korzystnej pracy dla całego ogółu. Zawsze jeszcze synowie ludu sądzeni są za faktyczne lub niepopełnione przewinienia na mocy ustawy, pamiętającej czasy Maryi Teresy, czasy w sądownictwie wojskowem na pół barbarzyńskie; na mocy ustawy dawno przeżytej, nie licującej ani ze stosunkami społecznemi i wojskowemi XX wieku, ani z obecnemi pojęciami prawnemi. Całą anomalię i jaskrawy anachronizm tej ustawy, wykazał świeżo aż nadto dobitnie proces Hofrichtera.

A na ponowne wytoczenie wszystkich tych postulatów, zwłaszcza zaś na żądanie jaknajrychlejszego zaprowadzenia nowej wojskowej procedury karnej, otrzymał poseł Kozłowski od ministra obrony krajowej generała Georgiego, tą samą zupełnie odpowiedź, jaką usłyszał w roku zeszłym w delegacyach na podobne urgensy z ust ministra wojny poseł Petelenz, odpowiedź niemal już stereotypową: wszystko już gotowe i przygotowane — a chodzi już tylko o usunięcie „pewnych trudności". Rzecz znamienna, prawdziwie austryacka, że tych pewnych trudności rząd austryacki nie może, czy też nie chce pokonać, że od tak dawna boryka się z niemi napróżno! Życzyć wypada, ażeby nasza reprezentacya w delegacyach uderzyła nareszcie w tych sprawach w ten bardziej stanowczy i nie pozwoliła się zbyć gołosłownemi obietnicami. Lecz kiedy zbiorą się delegacye? I co do tego panuje na razie zupełna niepewność, a przecież aż nadto wiele spraw — wkraczających w zakres delegacyi, czeka załatwienia.

Z uznaniem powitaliśmy uchwałę Koła polskiego, ustanawiającą „junctim" pomiędzy rekonstrukcyą gabinetu, a utworzeniem większości pracy w Izbie. Szkoda wielka, że tem „junctum" nie objęto także — a nawet przedewszystkiem — kontyngentu rekruta, sprawy, wobec której rząd bywa najwrażliwszym, najczulej usposobionym. Uchwalając kontyngent, wydała Izba z rąk atut, środek, którym można zawsze najsilniejszy wywrzeć nacisk na rząd. Obecnie, gdy państwo ma już tę konieczność zapewnioną, może dalej zbywać owe postulaty stereotypowe, a już bardzo trywialnem: „robi się" i „wkrótce będzie".

Sprawa tybetańska.

Na największym płaskowyżu kuli ziemskiej, w sercu Azyi, w tajemniczym Tybecie, zaszły w ostatnich czasach wypadki, które świadczą, że i tam także, w tej niedostępnej i od świata odciętej krainie kapłanów i zakonników buddyjskich, wielkie współzawodnictwa narodów wywołują kataklizmy, tragedye i wstrząśnienia, brzemienne w następstwa, sięgające bardzo daleko poza granice tego ciągle jeszcze pełnego wszelakich zagadek kraju i państwa.

Armia chińska, złożona z 25.000 po europejsku uzbrojonych i wyćwiczonych żołnierzy, wtargnęła do Tybetu, zajęła jego stolicę i rezydencyę Dalaj Lamy-Lhassę, a jego samego zmusiła do ucieczki za granicę indyjską i do szukania schronienia u rządu anglo-indyjskiego, który też interweniował już na rzecz jego w Pekinie.

Takie są lakoniczne relacye o tym fakcie, który zaprzątnął teraz uwagę kół polityków europejskich, dostarczając dyplomacyi, szczególniej angielskiej i rosyjskiej, nowego tematu do rozważań i nowego pola do intryg...

Wedle opowiadań dwóch podróżników europejskich, którzy świeżo powrócili z Tybetu, a mianowicie dra Tafela w Berlinie i pułkownika Kozłowa w Petersburgu, egzekucya chińska w Tybecie była już od dość dawna przygotowaną. Rząd chiński od dawna już z wielką podejrzliwością patrzył na działalność młodego Dalaj Lamy, Enczi Chamba, który licząc obecnie lat 35, znajduje się w „ośmnastej swojej przemianie". Młody ten, bardzo pracowity, energiczny i w teologii buddyjskiej bardzo głęboko uczony, najwyższy kapłan buddyjski, obok cnót, zalecanych przez Buddę, posiada także duży talent dyplomatyczny i administracyjny. Świeckie te swoje zdolności postanowił on zużytkować dla dobra swojego państwa, dążąc równocześnie do uniezależnienia go od Chin i do wzmocnienia go wewnętrznego. Dla osiągnięcia pierwszego celu, Dalaj Lama prowadził ożywioną akcyę dyplomatyczną z Rosyą i z Anglią, ze względu zaś na drugie swoje dążenie przeprowadził on wielkie reformy liberalne w swem państwie. Między innemi zniósł karę śmierci, zaprowadził powszechny obowiązek nauczania początkowego, udoskonalił system finansowy państwa, popierał handel i t. p.

Na te wszystkie reformy rezydent chiński w Lhassie patrzył dopóty spokojnie, dopóki Dalaj Lama nie angażował się zbyt daleko w swej akcyi dyplomatycznej z Rosyą i Anglią, i dopóki ograniczał się wyłącznie do pracy wewnątrz Tybetu. Kiedy jednak zaczął starać się o wyzyskanie swego autorytetu religijnego dla swoich celów politycznych także między plemionami mongolskiemi, wówczas rząd chiński postanowił uczynić użytek ze swoich praw zwierzchniczych nad Tybetem i wezwał Lamę do przybycia do Pekinu, celem wysłuchania woli cesarskiej. Dalaj Lama udał się rzeczywiście do stolicy państwa niebieskiego, bawił tam cały miesiąc, ale powróciwszy do domu, nie zaniechał swej działalności, lecz przeciwnie, opierając się widocznie na jakichś, prawdopodobnie rosyjskich obietnicach, zaczął jawnie występować przeciw swojemu zwierzchnikowi, cesarzowi chińskiemu. Odmówił on płacenia danin zwyczajnych na rzecz skarbu chińskiego. Lekceważył zarządzenia chińskich urzędników cesarskich. Słowem, zaczął prowokować rząd chiński, który też w odpowiedzi na to wszystko zdobył się na niezwykłą dla siebie energię i wysłał do Tybetu znaczną część swoich świeżo zeuropeizowanych sił zbrojnych celem zmuszenia zuchwałego Dalaj Lamy do posłuszeństwa. Jak zaś wielkie znaczenie przywiązuje rząd chiński do tego poskromienia swego wasala tybetańskiego, świadczy fakt, że wysłał on do Lhassy 25.000 żołnierzy wraz z artyleryą i obozem, mimo niesłychanych trudności, z jakiemi połączone jest zaprowiantowanie takiej liczby ludzi i przeprawa ich w porze zimowej przez górzyste bezdroża tybetańskie.

Trudności te jednak Chińczycy pokonali, Lhassę zajęli a opornego Dalaj Lamę zmusili do ucieczki. Równocześnie cesarz chiński wydał edykt, którym pozbawia zbiegłego Dalaj Lamę jego godności a to „z powodu upartego nieposłuszeństwa i intrygowania przeciw Chinom".

Wprawdzie znaczenie Dalaj Lamy tybetańskiego w świecie buddyjskim, jest w Europie zwykle przeceniane, ponieważ Dalaj Lamów jest kilku, a w samym Tybecie istnieją cztery sekty, z których każda ma osobnego Dalaj Lamę, to jednak znawcy stosunków wyrażają przypuszczenie, że niezwykła energia rządu pekińskiego może narazić go na niewygodny bunt buddystów, szczególniej mongolskich, którzy właśnie Dalaj Lamę Lhasańskiego uważają za prawdziwe wcielenie Buddy. Jeżeli tedy rząd chiński wiedząc o tem, postąpił mimo to z taką energią, to widocznie w grę wchodziły tu ważne czynniki polityki zagranicznej. Pewne światło na nie rzuca fakt, że stosunki rosyjsko-chińskie zaostrzają się obecnie coraz bardziej i to — co dziwniejsza — z inicyatywy Chin, które zaczynają robić Rosyi coraz to inne i coraz bardziej niemiłe trudności. I właśnie fakt, że wygnany Dalaj Lama zaczął przenosić swą akcyę antichińską do Mongolii, skłonił rząd pekiński do udaremnienia tej akcyi, ponieważ ze względu na te zaostrzające się stosunki z Rosyą, Chiny dążą do tego, aby swój „prestige" utrzymać przedewszystkiem w Mongolii, jako najprawdopodobniejszym terenie przyszłego starcia z północną swoją sąsiadką.

Nie ulega również wątpliwości, że w grze tej uczestniczą także Japończycy. Niektórzy zaś utrzymują, że także rząd berliński, chcąc zawikłać Anglię w jakieś trudności na gruncie azyatyckim, przyczynił się do tego, że Chiny uderzyły na Tybet z taką furyą. Jak się mają rzeczy w rzeczywistości, tego nikt w Europie wiedzieć nie może. To jedno jest tylko pewnem, że wyprawa chińska do Tybetu, świadczy o bardzo silnem wzmożeniu się życia politycznego w centrum Azyi, i że Chiny, budzące się coraz bardziej z uśpienia, zaczynają manifestować swoją siłę i egzekwować swoje prawa. W ten sposób zrozumiano i oceniano symptomatyczne znaczenie wypadków tybetańskich zarówno w Londynie, jak w Petersburgu; to też zarówno nad Tamizą, jak nad Newą wywarły one wielkie i niekoniecznie przyjemne wrażenie.

Z nowej pragmatyki służbowej.

III.

(Adjuta. — Awansowanie do wyższej rangi. — Awans czasowy. — Poszczególne kategorye urzędników. — Zaliczki na pensye. — Przeniesienie w trwały stan spoczynku.)

Paragrafy 59 i dalsze obejmują przepisy, dotyczące poborów urzędniczych i awansu. Według § 60 otrzymywać mają praktykanci tych kategoryi urzędniczych, od których wymaga się pełnego wykształcenia uniwersyteckiego, począwszy od pierwszego dnia miesiąca, który następuje po terminie ich przyjęcia do służby, adjutum w kwocie 1000 koron rocznie; praktykanci wszystkich innych kategoryj od tego samego dnia adjutum wysokości 600 koron. Po półtorarocznej zadowalniającej służbie w obrębie jednego i tego samego działu służbowego, podnosi się adjutum dla obu kategoryi o 200 koron rocznie.

Praktykanci prawnicy i sądowi otrzymają stypendyum wysokości 1000 koron, którego warunki wypłaty ustanowiono zostaną w drodze rozporządzeń.

Auskultanci pobierać będą, począwszy od miesiąca, następującego po ich nominacyi, adjutum wysokości 1000 koron rocznie, które po półtorarocznej służbie podwyższy się o 200 koron rocznie. W razie należytego zdania przepisanego egzaminu praktycznego i po upływie trzech lat służby, która policzoną będzie przy awansie, otrzymywać będą adjutum 1600 koron, po pięcioletniej służbie 2000 koron, a po sześcioletniej 2500 koron rocznie. Wypłata wszelkich poborów odbywa się miesięcznie z góry.

Awansowanie do istniejących w obrębie poszczególnych klas rangi wyższych klas płacy następuje, gdy urzędnik przebył na stanowisku poprzedniej klasy przepisany okres czasu. Czasowy ten awans określa bliżej § 67 projektu, który brzmi w streszczeniu:

Urzędnicy, którzy od awansu do wyższej klasy płacy na mocy przepisów tej ustawy wyraźnie wykluczeni nie zostali, posiadają, jeśli co do swej kwalifikacyi otrzymali co najmniej notę „odpowiedni", prawo do czasowego awansu do wyższej klasy rangi, gdy w klasie poprzedniej przebyli przepisaną liczbę lat i to bez względu na to, czy w tej wyższej klasie istnieje dostateczna liczba posad systemizowanych.

Według § 68 zaś lata, w których urzędnik w kwalifikacyi swej nie otrzymał co najmniej noty „odpowiedni", przy czasowym awansie policzone mu nie będą, wskutek czego zmuszony będzie o tyle lat dłużej pozostać w poprzedniej klasie rangi, względnie płacy.

Dla unormowania awansu czasowego podzielono, jak już zaznaczono w telegraficznem streszczeniu projektu — wszystkich urzędników na cztery kategorye. Do pierwszej z nich należeć mają urzędnicy z zupełnem wykształceniem uniwersyteckiem (szkół wyższych). Kategorya ta dzieli się jeszcze na dwa pododdziały, stosownie do tego, czy urzędnik taki rozpoczął swoją służbę; a) w X. — lub b) w IX. klasie rangi. Druga kategorya obejmuje urzędników, którzy ukończyli szkołę średnią, odbyli pewien kurs w szkole wyższej i na tej szkole zdali przepisany dla nich egzamin; trzecia kategorya urzędników z ukończoną szkołą średnią, a czwarta tych, którzy posiadają jakiekolwiek wykształcenie, przewyższające wykształcenie, nabyte w szkole ludowej. — Awans czasowy wszystkich tych kategoryj odbywać się będzie według następującej tabeli:

Czas służby	w kategoryach 1a	1b	2	3	4
	lat służby				
Jako praktykant i auskultant	3	8	3	3	3
w XI. klasie rangi . . .	—	—	4	6	9
w X. klasie rangi . . .	5	—	6	7	9
w IX. klasie rangi . . .	7	7	8	8	—
w VIII. klasie rangi . . .	8	8	—	—	—

Zatem obu klasom pierwszej kategoryi zapewnia się osiągnięcie siódmej klasy rangi po 23 latach, kategoryi drugiej osiągnięcie ósmej klasy rangi po 21 latach — kategoryi trzeciej to samo po 24 latach, a kategoryi czwartej dojście do dziewiątej klasy rangi po 21 latach.

Bliższe oznaczenie zakładów szkolnych, które, w myśl niniejszej pragmatyki, mają być uznane jako średnie, oraz zaliczenie poszczególnych kategoryj urzędniczych do grup, objętych powyższą tabelą, nastąpi drogą osobnego rozporządzenia.

Według § 71, awans urzędników, co do których w chwili uprawnienia do awansu zajdą wątpliwości, czy mają jeszcze prawo do noty kwalifikacyjnej „odpowiedni" — ma być odroczony do terminu następnej kwalifikacyi.

§ 75 reguluje sprawę udzielania urzędnikom zaliczek na pensyę w następujący sposób:

„Definitywnie ustanowionym (stabilizowanym) urzędnikom, którzy wskutek choroby lub nieszczęśliwych okoliczności popadli w sytuacyę krytyczną, wolno na wniosek z ich strony, udzielić bezprocentowej, najpóźniej w dwóch latach spłacalnej zaliczki aż do wysokości ich trzechmiesięcznej pensyi, o ile ich pobory nie uległy już w tej wysokości kondyktowi z tytułu pretensyj czy to państwowych, czy też prywatnych. Udzielanie zaliczek ponad tę wysokość pozostawia się uznaniu dotyczącej władzy przełożonej".

Przepisy, odnoszące się do zaopatrzenia urzędników, przeniesionych w chwilowy lub stały stan spoczynku, oraz zabezpieczenia rodziny na wypadek śmierci urzędnika — objęte paragrafami 76 do 107 — opierają się przeważnie na obowiązujących już dotychczas postanowieniach. Przytaczamy z nich więc jedynie następujące przepisy:

W razie, jeżeli urzędnik wskutek nieuleczalnej choroby lub nieszczęśliwego wypadku przedwcześnie stanie się niezdolnym do wypełniania obowiązków, dolicza mu się przy wymiarze emerytury do odbytego już czasu służby dalsze lat dziesięć. W pewnych, na szczególne uwzględnienie zasługujących wypadkach, przyznana mu być może wyższa, a nawet wyjątkowo pełna emerytura. Dotknięci zupełną niezdolnością do służby, wskutek choroby lub nieszczęśliwego wypadku — praktykanci i auskultanci mają prawo do emerytury w pełnej wysokości tego adjutum, które pobiera w chwili, gdy ich z tego powodu przeniesiono w stan trwałego spoczynku. — Przymusowe przeniesienie w stan spoczynku może być zarządzone, jeśli dotyczący urzędnik ukończył już 60 rok życia i uzyskał już prawo do pełnej emerytury.

Sędziowie — w myśl ustaw zasadniczych — mogą być przymusowo przeniesieni w trwały stan spoczynku, gdy ukończyli 70 rok życia — przyczem na wniosek z ich strony wolno czynną ich służbę przedłużyć jeszcze o rok jeden.

O kolej Jasło-Dębica.

(Koresp. „Nowej Reformy".)

Jasło, 29 lutego.

Sprawa budowy kolei Jasło-Dębica wywołała niezwykłe zainteresowanie, wszystkich 12 powiatów środkowej Galicyi, przedewszystkiem zaś powiatów: Jasło, Pilzno i Ropczyce, których terytoryum kolej ta ma przecinać. Na zaproszenie prezesów Rad powiatowych w Jaśle, Pilźnie i Ropczycach zjawili się na zebraniu w Jaśle w dniu 27 b. m. posłowie do Rady państwa WP. Staniszewski (ind.), Harnek, Madej i ks. Męski, dalej reprezentanci miast: Dr Baranowski, burmistrz m. Jasła, Marceli Szczeklik, burmistrz m. Pilzna, Stan. Wiejowski, Jakliński, burmistrz m. Dębicy, Jan Rypuszyński, inżynier i wiceburmistrz m. Tarnowa, Andrzej Tułecki, burmistrz m. Brzostka, oraz cały szereg naczelników gmin wraz z delegatami Rad miejskich i gminnych, członkowie Rad powiatowych, przedstawiciele Izb handlowych we Lwowie i Krakowie, kraj. Towarzystwa naftowego we Lwowie, Towarzystwa rolniczego w Krakowie, właściciele dóbr, kopalń i innych zakładów przemysłowych, jak również liczna grupa włościan i rękodzielników, szczerze tej sprawie oddanych. Zagaił zjazd Tadeusz Sroczyński, prezes Rady powiatowej w Jaśle, wybrany następnie jednogłośnie przewodniczącym zjazdu, na sekretarzy

„Legenda Młodej Polski".

(Stanisław Brzozowski: Legenda Młodej Polski. Studya o strukturze duszy kulturalnej. Lwów, 1910. Nakładem księgarni Polskiej B. Połonieckiego. — Str. 556.)

(Dokończenie).

Przy jakiejś sposobności powiedział, czy też napisał Brzozowski, że najlepszym sposobem zbadania prawdziwości danych twierdzeń, jest logiczne przemyślenie ich do ostatecznych konsekwencyj. O ileż byłaby jego książka zyskała, gdyby on sam był zastosował do niej tę starą i rzeczywiście wypróbowaną metodę? Niestety Brzozowski wraz z wieloma innemi zaletami swemi z dawniejszego okresu, zatracił w swoich „wędrówkach po wielu drogach, po których dzisiaj myśl błądzi" także i tę metodę.

Wyzwoliwszy się zaś z pod jej niewątpliwej tyranii, zyskał swobodę wygłaszania twierdzeń zupełnie nieodpowiedzialnych, bezzasadnych, a dla pisarza, który tak wielką, jak Brzozowski, wagę do naukowości, chociażby „wyzwolonej" tylko przykłada, wysoce uwłaczających.

Nie mówiąc już o takich zdaniach, jak to, że „działalność galicyjskiej Rady szkolnej nie przestanie być skrytobójstwem na duszy narodu popełnianom" (str. 53) zacytuję tu dla przykładu następujące mniemanie Brzozowskiego o socyologii: „Całe nieludzkie, sztuczne osamotnienie myśli, wykrystalizowane w tępe zadowolenie z siebie filistra, cała pogarda dla głębokich sił życia, właściwa dorobkiewiczom teoryi, jest w tych postulatach najniedorzeczniejszego z fetyszów, przyrodniczo pojętej sycyologii". Dalej zaś: „Socyologia nowoczesna jest teologią na użytek karyerowiczów i zdeklasowanych (sic!). Sama intencya przyrodniczego traktowania tych spraw jest symptomatem absolutnej dyskwalifikacyi badacza do pojęcia czegokolwiekbądź z istotnej natury społeczeństwa".

Ten radykalny tupet, z jakim Brzozowski wypowiedział tu kilka tak bardzo „dyskwalifikujących" go twierdzeń, jest dla tego pisarza równie charakterystyczny, jak i same twierdzenia. Dobrze jednak będzie, jeżeli w dalszej swojej „wędrówce" po owych drogach, które doprowadziły go do „wieżyczek i krypt" katolicyzmu i do przesad i jednostronności nacyonalizmu, wyzbędzie się także i tej pewności siebie, którą imponował dawniej słuchaczom innej kategoryi i w innych stosunkach, bo taka pewność siebie rozbraja wprawdzie czasem, ale niemniej tak uniwersalnemu filozofowi nie przystoi. Któż bowiem wyczerpał całe — „universum"? Może jednak w tej socyologii coś jest! Po cóż się tak hazardować niepotrzebnie?

Wracając od szczegółów do całości, należy o niej powiedzieć to przedewszystkiem, że stanowi ona rzadki przykład umiejętności napisania grubej książki, lśniącej szychem gwałtownej naukowości i fenomenalnego oczytania i wypowiedzenia w niej tysiąca najrozmaitszych sądów w tonie bezwzględnie apodyktycznym i arbitralnym, a zarazem takiego omijania wszelkiej stanowczości i szczerości w deklarowaniu się na to lub na tamto, że ostatecznie kwestya, czego autór właściwie chciał, co zamierzał potwierdzić, a co zaprzeczyć, co „odkrył", a co „przykrył", pozostaje i nadal całkowicie otwartą. — Jeżeli bowiem chodzi o te „zasadnicze" myśli, które zdają się być podstawowemi w książce Brzozowskiego, to na wypowiedzenie ich i uzasadnienie zużył on co najmniej o pięćset stron, za wiele. Jeżeli jednak szłoby o rozstrzygnięcie tego wszystkiego, co autor w książce tej poruszył i od ręki rozstrzygnął, to wówczas byłoby tych stron w przybliżeniu o — pięć tysięcy za mało...

Jak zręczny żongler, podrzucając swojemi kulkami, nożami i innemi przedmiotami, zatacza niemi w powietrzu rozmaite koła i gzygzaki, tak Brzozowski sypiąc rakietami swojego patetycznego i w przesadach zamiłowanego stylu, migając nazwiskami rozmaitych większych i mniejszych znakomitości naukowych i poetyckich, wytwarza jakieś złudzenie, że się naprawdę coś dzieje w tym świecie intelektualnym, do którego nas wprowadza z władczym gestem właściciela muzeum osobliwości woskowych, że tam rzeczywiście o coś niesłychanie ważnego chodzi, że oto ino patrzeć, a na znak, dany przez autora, słońce zawróci ze swej drogi i zejdzie tam, gdzie wczoraj zaszło.

A że przedmiotem tej zabawy są najważniejsze i najbardziej bezpośrednio społeczeństwo nasze obchodzące kwestye, przeto niebezpieczeństwo z niej płynące, wzrasta jeszcze bardziej. Szeroka, czytająca publiczność, znużona już jałowością ekspektoracyj rozmaitych zaprzysiężonych i oficyalnych ideologów rozmaitych grup i stronnictw, ulegnie urokowi nowości, świeżości i naukowości wedle „ostatniej mody", który owieje ją z książki Brzozowskiego i oto we wrażliwych, a na demagogię naukowościową nieodpornych głowach powstanie nowy ferment na starych drożdżach. Poprzylepiane do starych mniemań modernistyczne frazesy Brzozowskiego, obniżą ich środek ciężkości, wskutek czego staną się one jeszcze mniej wywrotnemi i jeszcze bardziej niewzruszonemi, niż są obecnie, a frazes, frazes brzmiący, frazes zagłuszający wszelką myśl nową, naprawdę sumienną i dlatego skromną i nie hałaśliwą, będzie dalej odbijał się wielokrotnem echem w rozpaczliwie pustoszejącem zamczysku naszej umysłowości współczesnej.

O książce swojej powiada Brzozowski na str. 60 tak do czytelników: „Możecie jej nie czytać. Wolno wam o niej milczeć. Wolno wzgardzić. Ale na prawość waszej własnej myśli zaklinam was, nie przeciwstawiajcie jej stęchłych frazesów, nie mówcie mi komunałów, w których nigdy nie było krwi".

Inwokacya ta wymaga odpowiedzi. Otóż książkę tę potrzeba czytać, bo i ujemne książki uczą „a contrario". Gardzić nią niema potrzeby ani podstawy. Jest ona tylko skutkiem fałszywie pokierowanych usiłowań, mylnych założeń i nie dość jasnej odpowiedzi na pytanie, po co została napisana. Od tego wszystkiego do pogardy jest co najmniej tak samo daleko, jak do uznania jej za objawienie. Co do stęchłych frazesów, to przed niebezpieczeństwem, którego się autor tak strasznie lęka, on sam ochronił się najlepiej, zebrawszy wszystek smak wszystkich frazesów w swojej książce, trochę je tylko na przeciągu forsownej lektury ostatnich nowości przewietrzywszy. W ten sposób uodpornił on niejako swoje dzieło na jad zatęchłych frazesów, których mu już naprawdę „przeciwstawić" nie podobna. Bo i cóż znaleść jeszcze potrafi najzacieklejszy nawet poszukiwacz tej jadowitej stęchlizny? — Z punktu widzenia katolickiego nic Brzozowskiemu przeciwstawić nie można. Wszak on sam jest prawie katolikiem i zna się na tem nie gorzej, niż jaki doktor rzymski. Ze stanowiska narodowego przeciwstawienie takie jest jeszcze mniej możliwe. Tu trudno niemal Brzozowskiego w ferworze i ognistości przekonań prześcignąć. Także i socyalista musi się czuć wobec niego bezsilnym, boć przecież sam Brzozowski nie omija żadnej sposobności, aby powtórzyć, że do klasy robotniczej należy przyszłość. Pozostaje tylko jeden punkt, z którego można atak do twierdzy Brzozowskiego przypuścić. Ale z tym widocznie nie liczył się on, skoro o nim nie wspomniał... Jest to punkt widzenia sumienności intelektualnej. W tej jednak zatęchłe frazesy nie rodzą się, lecz przeciwnie giną w niej momentalnie, jak bakcylusy w sublimacie...

Tak więc ani przemilczeć, ani tem mniej wzgardzać książką Brzozowskiego niema potrzeby. Można tylko ubolewać, że ją wogóle napisał i że niepospolitą energię swego bardzo ruchliwego i chłonnego umysłu, który, ujęty w karby solidnej dyscypliny, mógłby istotnie przyczynić się wydatnie do podniesienia i udoskonalenia struktury duszy kulturalnej, użył na wytworzenie zamętu i chaosu w samych najważniejszych elementach tej właśnie struktury.

Konstanty Srokowski.

powołano pp. Tyralskiego i Truskolaskiego. Po odczytaniu szeregu telegramów i listów od posłów parlamentarnych i sejmowych oraz wybitnych osób, zajmujących naczelne stanowisko w naszem społeczeństwie, między innemi rektora politechniki lwowskiej Syroczyńskiego, wygłoszono referaty wedle ustalonego poprzednio programu, w których wykazano dowodnie potrzebę budowy tejże linii kolejowej, olbrzymią doniosłość i pożytek, jaki przyniesie powiatom interesowanym skrócenie linii kolejowej, łączącej Powiśle z Podgórzem w obrębie 12 powiatów w środkowej Galicyi, przez możność eksploatacyi i wywozu odkrytych już nieprzebranych skarbów w pokładach węgla, rudy żelaznej, miedzi, terenach naftowych, piaskowca typu ciężkowickiego, glinek i iłów badeńskich, nadających się do fabrykacyi cementu etc. wreszcie na bardzo znaczne obniżenie taryf przewozowych dla eksportu surowca i płodów rolniczych, dla przewozu bydła i trzody chlewnej, oraz całego importu z zachodu.

Fachowe referaty wybitnych znawców tej miary, co dr Stefan Bartoszewicz, delegat krajowego Towarzystwa naftowego we Lwowie; dr Beres, delegat Izby handlowej krakowskiej; dr Barański, delegat komitetu Tow. rolniczego w Krakowie; dr Witold Lewicki, delegat Rady powiatowej pilznieńskiej i prezes tejże Rady dr Mikołaj Rey, który w ostatnim referacie wykazał treściwie stan obecny całej sprawy budowy kolei, oraz przygotowania techniczne i finansowe, uprawniające do natychmiastowego rozpoczęcia budowy, spotkały się z ogólnym aplauzem i uznaniem.

Po wyczerpującej dyskusyi, wywołanej referatami fachowców, zebrani przedstawiciele interesowanych, uchwalili jednomyślnie: „Wysłać do władz centralnych, oraz do Koła polskiego deputacyę z kategorycznem żądaniem decydującego poparcia u rządu, celem wstawienia kolei Jasło-Dębica w tegoroczny program kolejowy, w połączeniu z budową kolei Jasło-Konieczna, tworzących razem jedną organiczną całość."

Nie obecni na zjeździe posłowie: wiceprezes Koła polskiego, Jan Stapiński, ks. prałat Pastor, Battaglia, Krezel, Sękowski, August Gorayski, wreszcie Zdzisław hr. Tarnowski i inni, nadesłali pisma i telegramy, w których zapewnili zebranych, że całego swego wpływu użyją dla jak najpomyślniejszego załatwienia sprawy.

Interesowani pewni są, że sprawa kolei, od 30-tu lat się wlokąca, nareszcie znajdzie poparcie i uzyska to pierwszeństwo w załatwieniu, jakie z powodu swego znaczenia ogólno krajowego i długoletnich starań, jej się należy.

Pogadanka o modzie.

Francya od wieków jest nieograniczoną władczynią w dziedzinie mody. Czasami, ale to bardzo wyjątkowo i jakby dla potwierdzenia reguły powstaje za granicą jakiś pomysł, odnoszący się do mody, ale i wtedy musi pomysł taki uzyskać poparcie Paryża i dopiero potem podbija świat jako rzecz paryska. Publiczność nie wie nawet, że przyjmuje przypuśćmy, pomysł angielski jako „dernier cri" z Paryża, tylko sumienni kronikarze mody zapisują to dla ciekawej potomności. A kiedy w Belgii powstał w ostatnim dziesiątku lat pod hasłem „l'art nouveau" nowy, silny i zdrowy ruch w sztuce stosowanej, to stworzył go duch francuski, albowiem Belgia geograficznie i kulturalnie znajduje się pod jednym dachem z Francyą. Jeżeli Berlin od r. 1870 usiłuje stworzyć modę niemiecką, czy berlińską, jeżeli to samo chce obecnie uczynić Wiedeń, to usiłowania tych stolic mogą mieć tylko znaczenie lokalne ze słabem oddziaływaniem na pewne sfery prowincyi, o wydarciu jednakże Paryżowi berła nie ma nawet mowy.

Niedawno urządził „warsztat wiedeński (Wiener Werkstätt) wystawę w Paryżu, a dzienniki wiedeńskie donoszą w korespondencyach, że pewne wyroby mody wiedeńskiej zyskały nad Sekwaną prawo obywatelstwa, jak na przykład „łańcuch Cerery" do ozdoby głowy. Ale było to powodzenie — jak sami korespondenci przyznali — niespodziewane, gdyż w roku bieżącym właśnie w czesaniu włosów i ozdabianiu głowy panuje w Paryżu powódź pomysłów, że użyjemy wyrażenia aktualnego po dwukrotnej powodzi. Zdawałoby się, że turban jest motywem już dawno zupełnie zużytym. A tymczasem Poiret, jeden z najznakomitszych krawców, stworzył cudowną fryzurę na tle tego motywu. Taka prosta i taka piękna rzecz. Weź, piękna pani, gazę najmiększą, albo „liberty" długości 150, a szerokości 60 centimetrów i owiń tą wstęgą swoją głowę na sposób turbanu. Jak to trzeba zrobić? To już twoja rzecz — byle szykownie. Szpilką z bryłantem zapinasz ten turban, z pod którego może na czole wyzierać kilka loczków. Taka świeża, ładna twarzyczka wygląda czarownie pod turbanem. Tak wyglądała może niegdyś pani Tallien — „la belle Tallien" — ta, o której powiedział Auber, że „zjawiając się w salonie, czyni zarazem dzień i noc, dzień dla siebie, noc dla innych".

Zresztą sylwetka Paryżanki, nad wyraz wykwintna, umie wyzyskać każdy styl, umie w razie potrzeby nagiąć się do każdego. A w roku bieżącym dokazuje cudów pod tym względem. Teraz dopiero w całej pełni podziwiać można bajeczną zręczność, z jaką Paryżanka zmienia swoją linię. Jeszcze w lecie postawa jej musiała być „provocant cavaliere". Silny, długi i wysoki gorset opancerzał biust, obcisła suknia dopełniała reszty. Hasłem była przesadna smukłość. Teraz postawa kobieca ma być giętką. Długi gorset bez prętów z fiszbinu trzyma silnie tułów i biust, ale pozwala na giętkość bez trudu. Strój na to przychodzi jakikolwiek — giętkość zawsze pozostaje. Paryżanka nie chce być „provocant cavaliere", to jest „prowokująco prostą", ale stała się „femme coulevre", to jest „kobietą żmiją", jak wąż giętką. Tym razem trzeba im przyklasnąć. Paryżanka obecnie czy stoi oparta o fotel, albo kominek, czy idzie przez ulicę lub salon, wygląda estetycznie. Odzyskała linię.

Zresztą moda wiosenna jeszcze się nie ustaliła. W oknach wystawowych widać przeróżne kapelusze, materye, parasolki, kostyumy, ale Paryżanka czeka, aż ten ferment mody wyburzy się, aż męty „ulicznej" mody ustąpią. Wtedy z pośród rzeczy dobrych wybierze najlepsze. Teraz dopiero odbywają się w pierwszorzędnych pracowniach konferencye krawieckie, w których biorą udział szefowie zagranicznych „domów", ażeby powrócić do kraju z utrwalonemi modelami nowych strojów.

Skoro mowa o modzie, wspomnieć należy o śmierci byłego króla mody w Paryżu, księcia de Sagan (na Żeganiu) i ks. Talleyrand-Périgord w jednej osobie. Ks. Sagan i Talleyrand-Périgord, miał żonę, która umiała przedziwnie urządzać piekło domowe. Oboje rychło się rozeszli, żyjąc na własną rękę. Ks. Sagan żył po parysku, chociaż ojciec jego siedział w Żeganiu i zabierał olbrzymie dochody z księstwa. Ale na poczet spadku wierzyciele hojnie pożyczali i cierpliwie czekali. Książe wkrótce stał się „arbitre de toutes les elegances" i taki nawet książe Walii, a obecny król angielski Edward, również „arbiter elegantiarum" szacował jego wskazówki co do wiązania krawatek.

Nazywano go poprostu księciem. To wystarczało. Książe wydawał rocznie 40.000 franków na ubrania, co na owe czasy było ogromną sumą. Ten lew salonowy umarł dla salonów na cztery lata przed śmiercią swojego ojca. Został porażony przed 13 laty i żył tak na pół pozbawiony świadomości bytu. Chorym opiekował się najstarszy syn, który pilnie baczył, ażeby się do niego nie dostała księżna. Pewnego razu, gdy syn wyjechał z Paryża, energiczna księżna uprowadziła chorego męża i ulokowała go u siebie. Na tem tle wywiązały się dwa procesy. Najpierw syn żądał sądownie, ażeby mu wydano ojca, potem siostra księcia prosiła, ażeby miała przystęp do chorego. I żona i syn księcia, zajmowali się jego osobą głównie, jako spadkobiercą Żegania. Ale gdy umarł książe na Żeganiu, chory został pominięty, a wspomniany syn objął Żegań. Żona chorego zawiodła się.

Schorowany „magister elegantiarum" miewał czasami jasne chwile i wtedy wobec żony dawał folgę językowi, co porażonemu czyniło wielką trudność. Żona odgrywała komedyę troskliwej opiekunki, chociaż nigdy nie czuła do męża żadnego przywiązania. Książe wiecznie apatyczny, zawsze prawie na widok żony — swoją drogą nie zbyt częsty, poruszał się i z trudem wyrzucał słowo bardzo drastyczne i niezgodne z salonem: „Veau". Działo się to często przy gościach. Nazwana „cielęciem" żona, miała wady zupełnie innego stworzenia.

Chcąc gości złudzić co do tego, komu ów przydomek został przez chorego nadany, pomysłowa księżna kupiła rzeczywiste cielątko i zawiązawszy mu wstążkę naokoło szyi, poprowadziła z gośćmi do salonu, gdzie już był książe na swoim fotelu z kółkami. Na widok żywego cielęcia zabłysły oczy jego dziwnym blaskiem, a z ust wyraźnie wyszło słowo: „Chameau". Nie było już wątpliwości co do adresu, pod którym wypowiedziany był wyraz wielbłąd. Księżna dała za wygraną, wyrzuciła cielę i wtedy pozostało dawne słowo powitalne: „Veau".

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Ref."

Kronika.

Kraków, 1 marca.

Dar Grunwaldzki. Z. S. wygrane w karty 1 kor. 80 hal., pracownicy firmy Sokolnicki i Wiśniewski 4 kor., Zofia Hanicka w 25 rocznicę urodzin syna swego ś. p. Juliana 5 kor., zobowiązując się złożyć rocznie 50 koron, po 5 kor. miesięcznie.

Jubileuszowa księga pamiątkowa ku czci Słowackiego. Sekretaryat byłego komitetu obchodu jubileuszu Słowackiego w Krakowie na życzenie krajowego komitetu jubileuszowego, uprasza wszystkie zakłady naukowe (szkoły średnie), towarzystwa i instytucye, które urządzały uroczystości jubileuszowe ku czci Wieszcza, by zechciały we własnym interesie nadesłać szczegółowe opisy swych obchodów, które w całości będą zamieszczone w jubileuszowej księdze pamiątkowej. Opisy obchodów nadsyłać należy najdalej do 5 marca b. r. pod adresem: dr Karol Retmański, Kraków, Topolowa L. 8, I. p.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi inwestycyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego, na którem zatwierdzono plany, wykonane przez radcę bud. Zawiejskiego na budowę szkoły na „Maślakówce", przy ulicy Krowoderskiej. Dalej przyjęto ofertę na urządz nie kanalizacyi i na instalacye wodociągowe w budującej się szkole przy ulicy Wąskiej.

Wkońcu przyznała komisya kredyta dodatkowe na pokrycie reszty kosztów budowy czterech szkół w mieście.

Tanie kuchnie w Krakowie. Związek niewiast katolickich założył i posiada obecnie w swoim zarządzie kilka tanich kuchni w różnych punktach miasta. Są to: kuchnie ogólne, przy ulicy św. Krzyża 13, św. Jana 18 i Bożego Ciała 24. kuchnia studencka przy ulicy Mikołajskiej 5 i kuchnia dla kobiet przy ulicy Garbarskiej 26. Jak wielką frekwencyą cieszą się te kuchnie, wykazuje najlepiej zestawienie liczbowe z roku ubiegłego. I tak, we wszystkich razem wydano objadów po 20 i 30 h. — 373.262, półobiadów 16.720 — herbat ogółem 295.885, chleba kromek 336.169, bułek 108.144, porcyj mleka 61.933, porcyj kawy 5.075. Oprócz tego urządza się w kuchniach wspólne wieczerze wigilijne, których liczba wynosiła w r. 1909 321, i uroczyste „Święcone", w którem uczestniczyło 348 stołowników. Kuchnia przy ulicy św. Krzyża nie ma nic wspólnego z herbaciarnią miejską, znajdującą się na tej samej ulicy.

Z uniwersytetu. P. Zygmunt Wiktor Ziemiański, rodem z Jarosławia w Galicyi, zast. naucz. w I gimnazyum w Nowym Sączu, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filzofii.

Do posiadających puściznę artystyczną po Wyspiańskim otrzymujemy następujące pismo:

Zajęty obecnie opracowaniem krytycznem twórczości malarskiej Wyspiańskiego upraszam wszystkich posiadających jakiekolwiek prace tego artysty (obrazy, rysunki, szkice, projekty), o łaskawe ułatwienie mi poznania ich w oryginałach lub nawet w fotografiach, a gdyby i to nie było możebnem, choćby w szczegółowym ich opisie. Wszystkie pisma polskie upraszam o przedrukowanie tej odezwy. Wincenty Trojanowski. (Warszawa, Wspólna 36).

Z teatru miejskiego. W sztuce Ivana hr. Vojnović'a: „Trylogia dubrownicka", którą teatr krakowski wystawia w nadchodzącą sobotę, grają pp.: Wolska, Solska, Janiczówna, Modzelewska, Wysocka, Krysińska, Arkawinówna, Słubicka, Nowakowska, Salima, Górska, Sokolicz, Zarzycka, Barwińska, Kopczewska, Czarnecka, Jednowski, Solski, Stępowski, J. Węgrzyn, Kosiński, Stanisławski, M. Węgrzyn, Maryański, Sobiesław, Mielnicki, Siemaszko, Weychert, Szymborski, Sosnowski, Leszczyński, Brand, Jarszewski, Miarczyński i w. inni — poza tem w sztuce biorą udział liczni statyści. Akcya sztuki dzieje się w trzech dziejowych etapach w r. 1806, 1832 i za dni naszych. Tłomaczenia „Trylogii dubrownickiej" dokonała z oryginału chorwackiego p. Helena d'Abancourt de Franqueville.

Odczyt o dawnych tańcach polskich. P. Henryk Opieński z Warszawy wygłosił wczoraj w sali starego teatru interesującą pogadankę o genezie i charakterystyce polskich tanecznych utworów z minionej epoki. Poza tańcem czysto ludowym, którego geneza ginie przeważnie w historycznej tajemnicy, taniec polski, jako zdecydowana, urobiona dokładnie forma muzyczna, występuje na widownię europejską dopiero w XVI. stuleciu. Liczne zabytki niemieckie, holenderskie i francuskie z drugiej połowy tego wieku i z początku XVII. stulecia, zawierają cały szereg (z górą 500) przykładów nutowych, które mogą nam dać charakterystyczne właściwości porównawcze naszych tańców i z innemi współczesnemi. — Na ogół wszystkie te „polnische Tänce", czy „ballet polonais", zamknięte w ówczesnej twardości harmonicznej i w fakturze często bardzo prymitywnej, nie uderzają nas dzisiaj narodową jakąś indywidualnością melodyi, tylko czasem rytmika o bliskich nam akcentach zdradzi pochodzenie właściwe. Charakterystyczności narodowe musiały być podówczas łatwiejsze do pochwycenia, skoro polski typ tańca miał swe prawo obywatelstwa u obcych i budził nawet szczery podziw dla jasności i wesołości melodyi. Bądź co bądź według twierdzenia prelegenta, wszystkie wybitniejsze dawne polskie tańce urobiły się w formie pod wpływem tańców niemieckich, czy to będzie: „Cenar", o którym wspomina Kochanowski, Rey, czy Miaskowski, czy nawet Polonez (Danse polonaise-Alla pollaca i t. d.).

Dzisiejszy rytm poloneza $^3/_4$ i stały akompaniament w charakterze bolera nie zawsze był koniecznym warunkiem, jak to stwierdza historyk pierwszej połowy XVIII. stulecia Mattheson, określający rytmikę polskiego tańca na $^2/_4$ i $^3/_4$, przyznając mu zresztą charakterystyczne narodowe właściwości melodyjne. Kujawiak powstał bezpośrednio pod wpływem wzorów niemieckich, jedynie Mazur (dawny „chodzony") i Krakowiak mają rozwój bardziej własny.

Zajmujący w temacie, a gładki w wygłoszeniu odczyt urozmaiciła produkcya starych tańców na fortepianie przez p. Umlaufową i kwartetu smyczkowego orkiestry 13 pułku. B. W.

Z sali koncertowej. W piątek dnia 4 b. m. odbędzie się w Starym Teatrze koncert E. Wawnikiewicz-Tatarczuchowej, śpiewaczki estradowej i Z. Dawidsonówny, pianistki. P. Wawnikiewicz-Tatarczuchowa, ktora tak korzystnie dała się poznać w jesieni w koncercie piątkowym Z. Noskowskiego, wykona interesujący program pieśni Brahmsa, H. Wolfa, Weingartnera, Karłowicza, Żeleńskiego itd. Dyrektor Żeleński akompaniować będzie sam śpiewaczce do swych trzech pieśni. P. Z. Dawidsonówna odegra większą cześć swego programu, który za dni kilka przedstawi w koncercie własnym w Berlinie w sali Blüthnera, t. j. sonatę op. 28 Beethovena, dzieła Schumanna i Chopina. Bilety w kasie Starego Teatru.

Teatr ludowy. Dziś dane będzie „Utracone szczęście" dr Tadeusza Kannenberga, grane w zeszłym tygodniu z wielkiem powodzeniem. Dla zwolenników śmiechu i dowcipu, daje teatr jeszcze raz wspaniałą farsę „Pod białym koniem", która od dłuższego czasu grana jest przy wysprzedanej widowni. We czwartek odbędzie się benefis p. Maryi Grabowskiej, na którym odegra ona rolę Esterki w „Kazimierzu Wielkim i Esterce". W próbie „Mąż dwóch żon", nader wesoła farsa, której pierwsze przedstawienie w sobotę.

„Z wyprawy w strefę podzwrotnikową". We czwartek dnia 3 marca o godz. 5 odbędzie się w auli uniwersyteckiej wykład prof. dr. Michała Siedleckiego p. t. „Dziewicze lasy Jawy i ich mieszkańcy", w którym znany przyrodnik po raz pierwszy podzieli się swemi wrażeniami z odbytej przed rokiem podróży naukowej, przyczem demonstrować będzie okazy z przywiezionych zbiorów. Dochód przeznaczony na cele krakowskiego Towarzystwa walki z gruźlicą.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowano znanego w Krakowie szantażystę i pseudo-wydawcę Jana Kaz. Słowiaka, który pod pozorem wydawnictwa jakiegoś kalenderza przemysłowego wyłudził na inseraty od szeregu tutejszych przemysłowców i kupców rozmaite kwoty.

Władze pruskie nadesłały do tutejszej dyrekcyi policyi list gończy za 15-letnim uczniem Stanisławem Sobańskim, który w Inowrocławiu zdefraudował znaczniejszą kwotę i umknął.

Z kraju.

Niemczenie przez kolej. Piszą nam z Białej: Gmina Komorowice, która dzieli się na dwie części, Komorowice Polskie i Komorowice Niemieckie (przez Niemców nazwana Batzdorf), posiada od krótkiego czasu przystanek kolejowy, na którym umieszczono tylko niemiecki napis „Batzdorf". Na interwencyę Polaków zmieniono napis na polsko-niemiecki „Komorowice—Batzdorf". Niemieccy hakatyści z burmistrzem z „Batzdorf", noszącym polskie nazwisko Góra, na czele, wnieśli przeciw tej podwójnej nazwie przystanku protest do ministerstwa kolejowego, które rozstrzygnęło na ich korzyść, tak, że od kilku dni widać na przystanku tylko niemiecki napis „Batzdorf". Zaznaczyć należy, że polską gminę Komorowice zamieszkują sami Polacy, w Niemieckiej zaś również większą część, stanowią Polacy. Znajduje się tam także polska szkoła.

Pożar w fabryce. Z Białej donoszą: W fabryce szpagatu W. Wagnera w Mikuszowicach wybuchł zeszłego tygodnia około 11 w nocy pożar, którego ofiarą padł cały zapas towarów. Szkoda wynosi około 40.000 kor., kryta jednakże asekuracyą.

Chrzanów, 27 lutego. (Przedstawienie T. S. L. Porządki na stacyi kolejowej).

Staraniem sekcyi chórów i teatrów włościańskich akademickiego Koła T. S. L. odbędzie się u nas w niedzielę 6 b. m. przedstawienie amatorskie w sali „Sokoła". Na progrom złożą się: Słowo wstępne, „Testament" Słowackiego (deklamacya) i „Złota czaszka" fragment z dramatu Słowackiego, w pięciu odsłonach. Przedstawienie, zapowiedziane na godz. 7 wieczór, zakończy żywy obraz „Parabaza".

Na tutejszym dworcu kolojowym nader dotkliwie odczuwać się daje, zwłaszcza przy większym ruchu podróżnych, brak drugiej kasy, gdzieby można kupić bilet kolejowy. Jest wprawdzie drugie okienko przy kasie, stale jednak urzęduje tylko jeden kasyer czy kasyerka, którzy wprost nie są w fizycznej możności sprzedać w ciągu kilkunastu minut bilety kilkuset czasem podróżnym. Najjaskrawszym tego przykładem jest ruch panujący na tutejszym dwercu zwłaszcza w poniedziałek, gdzie zwykle kilkaset osób wyjeżdża z Chrzanowa do Krzeszowic na jarmark. Wtedy to wiele osób chcąc jechać, musi wsiadać do pociągu bez biletów i narażać się na różne nieprzyjemności. Należałoby przynajmniej w poniedziałki otworzyć oba okienka przy kasie, z czem do naczelnika stacyi na tej drodze zwracają się interesowani.

Nowy Sącz, 28 lutego. (Walne zgromadzenie Koła T. S. L.).

Doroczne walne zgromadzenie tutejszego Koła T. S. L. odbyło się dziś w Sokole. Prezes p. J. Miczyński scharakteryzował ogólny obraz działalności T. S. L. w powiecie, a następnie złożył magistratowi i Sokołowi podziękowanie za poparcie.

W sprawozdaniu zaznaczono, że Koło T. S. L. istnieje 18 lat, liczy członków 392; utrzymuje 2 kursy dla dorosłych analfabetów, 3 czytelnie miejskie, 39 wiejskich; Koło urządzało liczne wykłady i odczyty z zakresu gospodarstwa i oświaty, dało kilka przedstawień, urządziło wystawę obrazów, obchód 3 Maja, założyło Muzeum ziemi sądeckiej; w pracy oświatowej współdziałało z Kółkami rolniczemi i w tej wspólnej działalności osiągnęło znaczne wyniki.

W roku bieżącym pogłębiła się działalność Koła T. S. L. przez żywy rozwój komisyi, n. p. komisyi czytelniowo-odczytowej, szkolnej, czytelń miejskich, przedsiębiorstw, obchodów i przedstawień, ruchu członków i t. d. Stan przychodów wynosił 7051 koron.

Na rok 1910 wybrano nowy zarząd, w skład tegoż wchodzą: Prezes: Miczyński Józef, II wiceprezes: Kryczyński Bron., I wiceprezes: Opatrny Jarosl. Sekretarze: Mazur Władysław i Misiewiczówna Hel. Skarbnik: Dudzińska Helena. Zastępca: Małecka Al., oraz członkowie: Bogdanowicz, Braszka, Celewicz, dr Dudziński, Dutczyńska, Fiedler, Fiedlerowa, Głód, Jarończyk, ks. Klamut, Kossowski Zyg., Kossowska Lidya, Kopacz, Löschowna, Marynowska, Następówna, Sokalska.

Tegoroczne walne zgromadzenie było nader ożywiono. Dyskutowano o bibliotekach dla młodzieży, o domu ludowym; powzięto rezolucyę, aby do czytelń nie wysyłać żadnych pism politycznych, tylko ogólno-oświatowe, ekonomiczne i t. d.

Jarosław, 27 lutego. (Uroczysty wieczór Czytelni robotniczej T. S. L. imienia Kilińskiego. — Z „Sokoła". — Bezczelna prowokacya. — Popis młodzieży gimnazyalnej.

W dniu 20 b. m. odbył się staraniem Czytelni robotniczej T. S. L. im. Kilińskiego w pięknie przystrojonej sali Towerzystwa uroczyst wieczór. Program wypełniło słowo wstępne p. Augusta Meinharta, deklamacye pp.: Irli, Orzecha, Kopeckiego, śpiew p. Mścisza oraz odczyt p. Harländera.

We czwartek 24 b. m. wygłosił staraniem „Sokoła" w sali Towarzystwa popularny wykład „O rozwoju teatru" prof. Kazimierz Missony.

W dniu 28 b. m. odegrali amatorzy „Sokoła" sztuczkę Ogonkowskiego p. t.: „Jarmark małżeński". Sala „Sokoła" była wypełnioną publicznością.

Zbieranina „artystów" niemieckich zwana szumnie „Wiener-Operetten-Gesellschaft" pod dyrekcyą niejakiego Huttera, odegrała w przepełnionej sali „Sokoła" „Manewry jesienne". Za lojalne postępowanie „Sokoła", który użyczył swej sali tej zbieraninie, po zapłaceniu za salę, dyrektor tego teatru wyraził się: „Die polnische Bande möchte die Haut abziehen". Miejmy nadzieję, że w odpowiedzi na to „Sokół" na zapowiedziane przedstawienie na 13 marca swej sali nie udzieli tej zacnej kompanii.

Szkolna organizacya młodzieży gimnazyalnej wystąpiła w dniu 26 b. m. w sali „Sokoła" z pięknym popisem gimnastycznym, który udał się w zupełności.

Ze świata.

Z Warszawy. (Jubileusz Tow. ogrodniczego. — „Chantecler" w Warszawie. — „Borowska" w Momusie").

— Uroczysty obchód 25 lecia Tow. ogrodniczego wypadł z wielką okazałością. W salach Resursy obywatelskiej zgromadziło się z górą 200 osób. Przemawiali pp.: Edmund Jankowski, Hoser, Schünfeld i Salinger kreśląc dzieje i rowój sympatycznej instytucyi, która przez szereg lat była wybitną placówką życia kulturalnego Warszawy. Dla upamiętnienia tej działalności, Towarzystwo ogrodnicze wydało „Księgę jubileuszową" streszczającą dzieje 25 lat Towarzystwa.

Prezes Jankowski zawiadomił, że Towarzystwo ogrodnicze z okazyi jubileuszu przeznaczyło 300 rubli dla ogrodników chcących się kształcić za granicą, 200 rubli na drzewka dla włościan a 150 rubli na książki dla młodszych ogrodników.

Podczas jubileuszowego bankietu wygłoszono liczne przemówienia toastowe na rozwój Towarzystwa — w tej liczbie także na cześć założycieli i najczynniejszych ongi członków Towarzystwa, Józefa i Władysława Raczyńskich.

— Towarzystwo literatów i dziennikarzy warszawskich urządza w dniu 16 marca w Filharmonii przedstawienie kilku fragmentów z „Chanteclera" z udziałem Michała Tarasiewicza i jednej z najwybitniejszych artystek dramatu.

„Momus" zabawia kabaretową swą publiczność nowym punktem programu p. t.: „Konkurs cnoty" w którym występują jako bohaterki krakowska Borowska i paryska Steinheilowa. Rolę krakowskiej Borowskiej gra śpiewaczka Borowska, rolę Steinhellowej Mrozińska. Obie w nagrodę cnoty otrzymują białe lilie.

Odczyty inż. Libańskiego w Królestwie. Inżynier Libański na zaproszenie instytucyj humanitarnych w Królestwie, wygłosi p. t. „Lot ptaka, a lot człowieka", szereg prelekcyi w Warszawie (6 marca), w Kaliszu (8 marca), w Lublinie (10 marca), a następnie w innych większych miastach za kordonem.

Rocznica Chopina w Wiedniu. Z Wiednia piszą nam pod datą 24 b. m.:

Przypadająca na wtorek 22 b. m. setna rocznica urodzin Fryderyka Chopina znalazła silny odgłos i w prasie wiedeńskiej. Miesięczniki, tygodniki i pisma codzienne w poważnej liczbie poumieszczały obszerniejsze artykuły, poświęcone pamięci wielkiego kompozytora. Urzędowa „Wiener Zeitung" w pięknym felietonie podkreśliła charakter Chopina, jako twórcy narodowego „Fremdenblatt" przypomniał stosunek Chopina do Aurory Dudevant (George Sand). „Oesterreichische Rundschau" podała w przekładzie kilka świeżo odkrytych przez E. Hoesicka listów poety nokturnów do Solange. córki George Sand'a i i. Inne pisma dały życiorysy Chopina.

„Arbeiter Zeitung" i „Oesterr. Illustrierte Zeitung" wspomniały bytność Chopina w Wiedniu. Chopin bawił w Wiedniu dwukrotnie. Po raz pierwszy przybył do stolicy Austryi w r. 1829 i grą swoją oraz wzięciem wywołał powszechny zachwyt. Dał dwa koncerty w „Kärtnerthorteatrze", za które naturalnie nie wziął honoraryum, szereg razy grał na prywatnych wieczorach, zawsze z ogromnym sukcesem. Drugi raz zawitał Chopin do Wiednia w rok później z postanowieniem pozostania tam czas dłuższy. Wynajął mieszkanie na Kohlmarkcie i zaczął odnawiać stosunki pozawiązywane rok poprzód. Ale teraz muzycy wiedeńscy zaczęli obawiać się, aby Chopin nie zechciał osiedlić się we Wiedniu i stać sie dla nich zbyt poważną konkurencyą, więc zaczęto stawiać mu rozmaite przeszkody. W dodatku wkrótce po przybyciu Chopina do Wiednia wybuchło powstanie listopadowe. Chopin nie taił się nigdy z gorącem ukochaniem Ojczyzny i głębokim żalem, że nie może wziąć czynnego udziału w powstaniu. A że w Wiedniu wówczas panowała era Metternichowska, więc brano Chopinowi za złe jego polskość, patryotyzm i zaczęto odnosić się do niego podejrzliwie i odpornie. Dopiero po 4 miesiącach pobytu wiedeńskiego wystąpił Chopin w publicznym koncercie jodnej z głośniejszych śpiewaczek, niedługo potem dał koncer własny, który tym razem prasa wiedeńska zupełnie przemilczała.

Zrażony i zniechęcony wyjechał Chopin w pierwszej połowie 1831 r. z Wiednia, czas jakiś zatrzymał się w Monachium, ale mimo olbrzymiego powodzenia, jakie tam odniósł na koncercie — był to już ostatni jego występ przed Niemcami. Chopinowi zbyt dopiekły wiedeńskie szykany — więc postanowił nie grać nigdy więcej przed niemiecką publicznością.

Naturalnie, przy sposobności rocznicy urodzin wielkiego kompozytora gęściej, niż zazwyczaj posypią się jego utwory z estrady koncertowej wiedeńskiej. W pierwszej połowie marca urządza w sali Ehrbara pani Riss-Arbeau, pianistka paryska, wielki „festival" Chopinowski. Przez ośm wieczorów odegra wszystkie kompozycye fortepianowe artysty. Jak się dowiaduję popyt za biletami na ten oryginalny cykl koncertów, bardzo silny. *(kb.)*

Ludwik Hevesi. Z Wiednia piszą nam pod datą 27 b. m.: Dziś wieczorem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Ludwik Hevesi, jeden z redaktorów wiedeńskiego „Fremdenblattu". Z Hevesim schodzi ze świata doskonały krytyk sztuki i niepospolity literat. Zmarły tragiczną śmiercią pisarz, był z urodzenia Węgrem, a w chwili śmierci liczył 67 lat, z tych przeszło 40 spędził, jako zawodowy dziennikarz. Od roku 1866 był współpracownikiem „Pester Lloydu", od roku 1885 wchodził w skład redakcyi „Fremdenblattu", jako referent sztuki. Pisał po węgiersku i niemiecku; kilka tomów jego nowel, humoresek i opisów podróży miało bardzo duży pokup. Parę drobnych opowiadań Hevesiego tłómaczone były na język polski i porozrzucane po polskich dziennikach. Miał cięte pióro, ogromny humor i sarkazm. Powodem samobójstwa była obawa przed rakiem. Ostatnia książka zmarłego literata z zakresu austryackiej historyi sztuki XIX. w. pojawiła się z druku przed miesiącem.

Popłoch na zgromadzeniu. W jednej z sal publicznych w Wiener Neustadt odbywało się zgromadzenie członków towarzystwa im. Piusa, przy współudziale około 600 osób. Właśnie ukończył przemowę ks. Diwidenzel, gdy wielki świecznik gazowy, wiszący u sufitu, urwał się i spadł na salę. Na szczęście, znajdujące się pod nim osoby, zdołały na czas rozpierzchnąć się i tylko kilka osób odniosło lekkie kontuzye. Gdy gaz zaczął silnie uchodzić, zamknięto gazometr i sala pogrążyła się w ciemnościach. Publiczność w popłochu rzuciła się do wyjść i mogło przyjść do katastrofy, gdyby nie jeden z uczestników zgromadzenia, który zawołał: „Zostać w sali, zaraz będzie światło". Publiczność uspokoiła się, a salę znowu oświetlono.

Smiertelny pojedynek, który rozegrał się w sobotę na strzelnicy wojskowej w Wiedniu, obudza dotąd wielkie zainterezowanie pewnemi szczegółami swojemi. Do pojedynku stanęli dwaj młodzi ludzie, przed któremi życie otworzyło dopiero swoje podwoje. Herman bar. Widerhofer, strona wyzywająca, liczył 29 lat życia, był żonaty, ale bezdzietny i pełnił służbę przy starostwie w Tullu jako koncepista. Był synem znakomitego lekarza chorób dziecięcych i profesora uniwersytetu dra H. bar. Widerhofera. Jego przeciwnikiem był dr Oskar Mayer, koncepista namiestnictwa w Wiedniu, człowiek równie młody, od niedawna żonaty.

Br. Widerhofer przybył dn. 18 b. m. do Wiednia i zamieszkał w hotelu. Prawą rękę nosił na temblaku, podobno nawet w opatrunku gipsowym. W hotelu oświadczył, że rękę zwichnął skutkiem wypadku podczas saneczkowania. Tymczasem, jak opowiadają, bar. Widerhofer, miał zajście z Mayerem, a sprzeczka słowna wyrodziła się w czynną zniewagę i wtedy Widerhofer odniósł ranę w rękę. Czy tak rzeczywiście się stało, nie wiadomo dotąd, ale na tle owego zajścia powstał pojedynek, w którym strona wyzywającą był Widerhofer. Sekundantami obu stron byli oficerowie, którzy na pojedynek zezwolili dopiero wtedy, gdy bar. Widerdofer oświadczył, że lewą ręką dobrze strzela. Uwzględniając atoli mniejszą pewność lewej ręki, sekundanci ułożyli lżejsze warunki, a mianowicie: dystans 35 kroków, czas mierzenia 10 sekund i pierwszy strzał dla bar. Widerhofera, mimo że on był wyzywającym. Natomiast ciężkim warunkiem była trzykrotna wymiana kul. Pojedynek odbył się za Praterem na strzelnicy wojskowej poza wałem ochronnym od kul. Bronią były gładkie pistolety.

Bar. Widerhofer strzelił wysoko, jakby naumyślnie w powietrze, a kula przeleciała wysoko nad głową przeciwnika. Dr Mayer mierzył w linii średniej wysokości, zwróciwszy lufę w dół, jakgdyby chciał trafić przeciwnika w nogę, albo skierować kulę w podłogę. Podobno zbyt silny nabój zerwał pistoletem i kula trafiła Widerhofera w prawą skroń. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, nie zdołano utrzymać przy życiu rannego, który umarł w karetce towarzystwa ratunkowego w drodze do Wiednia. Dr Mayer wyjechał natychmiast do Szwajcaryi, ale zawiadomił policyę, że chce tylko ochłonąć ze wzruszeń i natychmiast powróci do Wiednia, ażeby się oddać w ręce władzy.

W kołach urzędniczych opowiadają, że dr Widerhofer był w ostatnich czasach bardzo rozdrażniony. Pomiędzy nim a Mayerem powstawały częste sprzeczki, aż wreszcie przyszło do czynnej zniewagi w jednym z parków. Dr Mayer chciał uniknąć pojedynku, ponieważ atoli jest oficerem rezerwy, podobnie jak br. Widerhofer, a rada honorowa orzekła pojedynek, więc musieli obaj stanąć do walki. Ponieważ pojedynek odbył się na gruncie wojskowym, więc policya nie mogła przedsięwziąć na miejscu opisu czynu, lecz przeprowadziła poza tem śledztwo i złożyła sprawozdanie odnośnym władzom. Ostatnim pojedynkiem w Wiedniu, który skończył się śmiercią, był pojedynek między kupcem Löwenfeldem, a porucznikiem huzarów Sojką, który padł, trafiony w serce. Cesarz naówczas umorzył proces.

W jednym z dzienników wiedeńskich pewien rzeczoznawca powiada, że o lekkich warunkach można o tyle mówić, iż odległość 35 kroków jest znaczna, jeżeli nie wolno poruszać się naprzód. Co do strzału, danego przez dra Mayera, mówi ów znawca: „Z reguły mierzy się powyżej przeciwnika, a daje się strzał w chwili, gdy otwór lufy obniżył się poniżej głowy. Przypuśćmy atoli, że dr Mayer, nie mierząc, strzelił głęboko, mniej więcej na wysokość kolan, to każdy, kto zna gładkie pistolety, wie, że trafi w głowę przeciwnika. Pociągając za kurek, ręka mimowoli podnosi otwór lufy, a to przy 35 krokach w przedłużeniu osi lufy daje jako cel głowę.“

Zmarli.

Karol Gryglewski, b. obywatel ziemski, zmarł w dniu 28 lutego w Podgórzu, przeżywszy lat 84.

S. p. Gryglewski był teściem znanego artysty malarza p. Wincentego Wodzinowskiego.

Składki. Dla weteranów z 1863 roku złożyła Czytelnia polska akademików górniczych w Leoben 15 K, zebrane na obchodzie rocznicy powstania styczniowego.

Z kalendarza. We wtorek 1 marca: Albina bw. i Antoniny m.; we środę 2 marca: Heleny wd. i Simplicyusza pw.; we czwartek 3 marca: Tycyana bw. i Kunegundy ces.

Wschód słońca 2 marca o godz. 6 min. 23; zachód o godz. 5 m. 21; długość dnia 10 godzin 58 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 28 lutego termometr doszedł od + 4·1 do 7·5 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 1 marca o godz. 7 rano stan barometru 746·2 mm., termometru 4·7 C.; wiatr wschodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek: „Ład w domu“.
We środę: „Major Barbara“.
We czwartek: „Ład w domu“.
W piątek: „Aktorki“.
W sobotę: „Trylogia Dubrownicka“.
W niedzielę po południu: „Tricoche i Cacolet“; wieczór: „Trylogia Dubrownicka“.
W poniedziałek: „Na kwaterze“.

Repertuar teatru ludowego.

We wtorek: „Utracone szczęście“.
We środę: „Pod białym koniem“.
We czwartek: „Esterka“.
W piątek: „Esterka“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

We wtorek: P. Kazimierz Czapiński: Współczesne życie umysłowe w Rosyi.

We środę: Dr. Wanda Radwańska: Anatomia i fizyologia człowieka. (X wykład ilustrowany obrazami świetlnemi.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o g. 6.)

We wtorek: Dr Zdzisław Jachimecki; Fryderyk Chopin.

We środę: Dr Ludomir Sawicki: Góry polskie (z obrazami świetlnemi).

Dział ekonomiczny.

✂ **Czeski Bank eskontowy**, jak stwierdzono na odbytem przedwczoraj walnem zgromadzeniu członków w Pradze, osiągnął czysty zysk w sumie 1,349.024 korony. Uchwalono wypłacić 10 procentową dywidendę,

✂ **Redukcya wytwórczości w austryackim przemyśle bawełnianym.** Wypadkiem dnia w przemyśle austryackim jest uchwalona przed kilku dniami przez związek przemysłowców bawełnianych znaczna redukcya wytwórczości w tym przemyśle — na czas 6 miesięcy. Redukcya ta spowodowana została z jednej strony poprzednią nadprodukcyą, która przepełniła magazyny wszystkich fabryk, a z drugiej brakiem surowej bawełny wskutek nieurodzaju w Ameryce. Na mocy uchwały powziętej przez 90 procent wszystkich austryackich przemysłowców bawełnianych, mają przędzalnie bawełny, które wytwarzają przędzę na sprzedaż — ograniczyć swoją produkcyę na najbliższe 6 miesięcy o jedną trzecią, przędzalnie zaś, które produkują ją wyłącznie dla własnych tkalń — o jednę szóstą. Znaczy to w cyfrach, że produkcya nici bawełnianych zmniejszy się w ciągu najbliższego półrocza w Austryi o 50.000 funtów — co reprezentuje wartość 50 do 60 milionów koron. Ograniczenie produkcyi nastąpi w ten sposób, że praca w fabrykach odbywać się będzie tylko w kilku dniach w tygodniu, względnie w krótszych „szychtach“ dziennych; na czem znów najdotkliwszą stratę poniosą robotnicy.

Zaznaczyć tu należy, że austryacki przemysł bawełniany produkuje rocznie przędzy bawełnianej w ilości 250 milionów angielskich funtów.

✂ **Przystanek Byczyna.** Z dniem 1 marca b. r., jak dyrekcya kol. państwowych donosi, zaprowadza się tu wydawanie biletów jazdy Chrzanów-Jaworzno.

✂ **Rosyjskie losy** pierwszej państwowej pożyczki premiowej z r. 1864, które teraz odnawiają, trzeba na nowo stemplować. W tym celu ma właściciel przedłożyć bezpośrednio (zatem nie w drodze pocztowej) najdalej do 30 kwietnia dawne losy, które mają być odnowione, najbliższemu urzędowi stemplowemu względnie podatkowemu, wraz z dwoma spisami wspomnianych losów. Jeden z tych spisów, po stwierdzeniu dokładności zostanie zaraz zwrócony stronie wraz z losami. Losy odnowione, wraz z potwierdzonym spisem, tudzież stemplami po 2 kor. 50 hal. od każdego losu wartości nom. 100 rubli (których nie należy naklejać) trzeba przedłożyć temusamemu urzędowi najdalej do 31 lipca 1910, a rzeczą tego urzędu będzie dalszą czynność przeprowadzić.

Kronika lwowska.

Lwów, 1 marca.

Konkurs. Rektorat szkoły politechnicznej we Lwowie ogłasza konkurs celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze Budowy mostów w szkole politechnicznej we Lwowie.

Ta posada, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 1400 koron, będzie nadaną przez Grono profesorów: na czas od 1 kwietnia 1910 do końca marca 1912.

Pierwszeństwo w uzyskaniu tej posady będą mieć ci kandydaci, którzy się wykażą świadectwem II. egzaminu rządowego.

Podania o tę posadę wystosowane do Grona profesorów Szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenty, w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, tudzież świadectwo moralności i zachowania się, wystawione przez państwowe władze policyjne (dyrekcyę policyi względnie starostwo) należy wnieść do rektoratu najdalej do 10 marca 1910.

Krajowy komitet opieki nad sierotami odbył 22 b. m. posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta Tchórznickiego w sali obrad wyższego sądu krajowego. W posiedzeniu wzięli udział: wicepr. Rady szkolnej krajowej Dembowski, wicepr. Przyłuski, radcy dworu Baranowski, Barwiński, Krechowiecki, Merunowicz, ks. Gerstman, ks. Huzar, ks. Szydelski, ks. Piotrowski, dyrektor Lewicki, radca magistratu Aleksander Ostrowski, r. Stroh, r. Abancourt, p. Aleksandrowiczówna i sekretarz sądu Łonicki.

Przedmiotem obrad była sprawa przeznaczenia kwoty 32 tysięcy koron, nadesłanej przez ministerstwo spraw wewnętrznych do decyzyi komitetu, a zebranej ze składek na cele dobroczynne z powodu jubileuszu cesarskiego. Po dłuższej dyskusyi uchwalono wydzielić z kwoty powyższej część odpowiednią do dyspozycyi komitetowi opieki nad sierotami Galicyi zachodniej, kwotę dwa tysiące koron pozostawić na razie do dyspozycyi tut. komitetu, a resztę, w znaczniejszej kwocie, udzielić tytułem subwencyi w myśl wniosków referenta komitetu r. Al. Ostrowskiego, przedstawionych na poprzedniem posiedzeniu — tutejszemu Towarzystwu opieki nad sierotami pod warunkiem, że rozszerzy ono działalność swoją i na dzieci opuszczone i zaniedbane.

Wniosek dodatkowy r. Ostrowskiego, ażeby z ogólnej kwoty wydzielić 2000 kor. i przeznaczyć ją nazakład dla opuszczonych dzieci, urządzony i utrzymywany przez ks. Bronisława Maćkiewicza w Miejscu Piastowem, w którem około 400 takich dzieci otrzymuje praktyczne wykształcenie w zawodzie rękodzielniczym i przemysłowym, nie utrzymywał się; natomiast uchwalono jednogłośnie przy udzielaniu subwencyi komitetowi dla Galicyi zachodniej uprosić go, ażeby z tej kwoty wydatną subwencyę udzielić powyższemu zakładowi.

Kursy uzupełniające z zakresu nauk humanistycznych dla profesorów szkół średnich odbędą się w uniwersytecie lwowskim w dniach od 14 do 24 marca. — W wykładach na tych kursach wezmą udział profesorowie uniwersytetu lwowskiego i Jagiellońskiego, a mianowicie: Kazimierz Morawski, Bronisław Kruczkiewicz, Adam Kryński, Kallenbach, Sinko, Hadaczek, Łoś, Rozwadowski, Witkowski, Tadeusz Grabowski, docenci Blatt i Wojciechowski, tudzież dyrektor gimn. Rzepiński. Uczestnikami kursu mogą być profesorowie i nauczyciele rzeczywiści, pragnący przez te kursy uzupełnić swą wiedzę wynikami najnowszych badań w dziedzinie nauk humanistycznych. Rada szkolna krajowa pragnąc jak największej liczbie profesorów umożliwić korzystanie z tych kursów zezwala Dyrekcyom udzielać tym nauczycielom, którzy pragną wziąć udział w kursach, urlopu na dni 10 jak niemniej udziela im zasiłku na koszta podróży i pobytu we Lwowie. Podania o udział w kursach względnie o zasiłki wnosić winni nauczyciele za pośrednictwem swych przełożonych dyrekcyi bezpośrednio na ręce kraj. inspektora szkół dra Franciszka Majchrowicza. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych zawiązało osobny komitet, który udzielać będzie uczestnikom kursów informacyi w sprawie pomieszkań, zebrań towarzyskich, przedstawień teatralnych i t. p. Kierownictwo kursów spoczywa w rękach prof. uniw. dra Bronisława Kruczkiewicza i kraj. inspektora szkół dra Franciszka Majchrowicza.

Bankructwo wielkiej firmy lasowej. Firma lasowa M. Birnbaum i Syn we Lwowie, która trudniła się wyrębem lasów w Rosyi i Galicyi, popadła w konkurs. — Pasywa wynoszą około 300 tysięcy koron. — Zarządcą masy konkursowej mianowany został dr Maksymilian Sokal we Lwowie.

Z teatru lwowskiego. W wystawionych w ubiegłym tygodniu „Upiorach“ Ibsena, przedstawiła się naszej publiczności w roli Alwingowej p. Antonina Sokolicz, artystka teatru łódzkiego. Publiczność i prasa przyjęła artystkę życzliwie.

Po raz pierwszy na scenie lwowskiej ukazała się świeżo w przekładzie W. Prokescha 5-aktowa sztuka Ibsena p. t. „Związek młodzieży“. Sztuka jest wybitnie tendencyjna i przedstawia losy karyerowicza, który lawiruje ustawicznie na mętnej wodzie polityki i ostatecznie wychodzi ośmieszony. zdyskredytowany zupełnie. Z wykonawców wielki sukces odnieśli pp. Fischer, Chmieliński, Adwentowicz i Brokowski. Sztuka była doskonale wyreżyserowana.

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę: „Złote kajdany“.
We czwartek: „Panna mężatka“.

Polepszenie w chorobie Luegera.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 1 marca).

Wiedeń. W stanie zdrowia Luegera nastąpiło znaczne polepszenie. Chory spał przez całą noc bardzo dobrze. Lekarze, którzy rano przybyli do niego, byli wprost zdziwieni polepszeniem się jego stanu i oświadczyli, że stoją wprost przed zagadką. Dr Lueger odzyskał przytomność i przez długi czas rozmawiał i dowcipkował z lekarzami, siedząc w łóżku. Lekarze wobec tego oświadczyli, że nie mogą stawiać żadnych prognostyków.

O godz. 9 rano pojawił się u chorego prof. Neusser i również wyraził zdziwienie z powodu nagłego polepszenia się zdrowia Luegera. Biuletyn, wydany dziś rano, brzmi: Temperatura wynosi 37·2, puls 84, regularny, ciśnienie krwi regularne, czynność serca niezmieniona, przyjmowanie pokarmów minimalne, przytomność zupełnie jasna.

Wiedeń. Dr Lueger przepędził noc dzisiejszą stosunkowo dobrze.

Wiedeń. Wydany o godz. 11 przed południem o stanie zdrowia dr Luegera biuletyn, opiewa: Pacyent przepędził noc lepiej, tak, że lekarze znowu mają nadzieję utrzymania go przy życiu. Czynność nerek poprawiona, na płucach niczego nie stwierdzono, coby budziło obawy; przyjmowanie pokarmów normalne, gojenie się rany normalne.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 1 marca).

Wiedeń. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie 11·5.

Dr Głąbiński zgłosił wniosek w sprawie wydania pragmatyki służbowej dla nauczycieli szkół średnich.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyi, prezydent podał do wiadomości, że obrady nad wnioskami nagłymi, w pierwszej linii nad wnioskiem pos. Grafenauera w sprawie postępowania personalu kolejowego w Karyntyi wobec ludności słowieńskiej, rozpoczną się około godziny 4 po południu.

Przystąpiono do porządku dziennego. Prezydent Izby zawiadamia, że czyniąc zadość życzeniu posłów, zamierza przystąpić przedewszystkiem do dyskusyi nad budżetem i ustawami finansowemi i nad przedłożeniami podatkowemi, które już wniesiono i które mają być jeszcze wniesione.

Następnie posiedzenie przerwano dla zapisywania się mowców.

Pierwszy przemawiał poseł Beer.

Wiedeń. Rada weterynaryjna, której komisya Izby posłów przekazała wniosek posła Ruebenbauera o zniesienie rewizorów bydła, oświadczyła się za ich zniesieniem i wyraziła życzenie jaknajrychlejszego uchwalenia dotyczącej ustawy.

Przeciw koncentracyi stronnictw.

Praga. Partya czesko-radykalna oświadczyła się przeciw koncentracyi wszystkich stronnictw czeskich, propagowanej przez posłów Fiedlera i Forzta.

Komisya narodowościowa.

Wiedeń. Wybrana w grudniu r. z. komisya Izby posłów dla spraw narodowościowych nie mogła się dotąd ukonstytuować, ponieważ stronnictwa narodowościowe nie zgodziły się na osobę przewodniczącego. Otóż dziś nastąpi ukonstytuowanie się tej komisyi. Przewodniczącym zostanie poseł socyalistyczny Pernerstorfer. Niemcy starają się, aby ustawy językowe, zwalczane przez Czechów i stronnictwa autonomiczne, jeszcze w bieżącej sesyi przedświątecznej weszły do tej komisyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 1 marca.

Rokowania austryacko-rosyjskie.

Wiedeń. Na wczorajszej wspólnej konferencyi ministeryalnej, minister hr. Aerenthal zdał sprawę ze stanu rokowań austryacko-rosyjskich, które, jak wiadomo, w ostatnim czasie nie postąpiły naprzód.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Sejm węgierski, odroczony do 24 marca, będzie zwołany już na 22 marca; po przedłożeniu prowizoryum budżetowego i oświadczenieniu stronnictw, które zapewne nie zgodzą się na prowizoryum budżetowe, Sejm będzie rozwiązany.

Echa neosłowiańskie.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ nie przestaje zajmować się kwestyą odmowy Polaków wzięcia udziału w zjeździe sofijskim. Polacy — zdaniem „Nowego Wremieni“ — podżegają uczucia nienawiści, mając nadzieję zdobyć więcej, niż za pomocą polityki rozumnej. Polakom pod berłem rosyjskiem dzieje się świetnie (!), Królestwo Polskie kwitnie pod względem ekonomicznym, natomiast Galicya cierpi nędzę. — Pomimo to Polacy nie chcą pogodzić się z Rosyą i twierdzą, iż zasada sprawiedliwego określenia wzajemnych granic jest kanibalizmem. Polacy, a po części i Czesi, są winni również rozgłoszenia tajemnic (?) narad petersburskich. Ani Rosyanie, ani Bułgarzy, wierni swemu słowu, nie rozgłosili o uchwale zwołania rosyjsko-polskiej komisyi pojednawczej. Zrobili to Polacy i Czesi.

Ponieważ do tej komisyi wybrano hr. Olizara i Dymszę, których przodkowie byli prawosławnymi, i ponieważ ci członkowie komisyi mogą reprezentować tylko szlachtę, ale nie ludność kraju, więc koniecznem dopełnieniem tej komisyi, będzie wybranie do niej biskupa Eulogiusza i p. Aleksiejewa. Wtedy dopiero społeczeństwo (jakie?) będzie miało zaufanie do tej komisyi.

„Nowoje Wremia“ nazywa tę komisyę „Komisyą do uregulowania granic“ (komisya do rozgraniczenia). „Nowoje Wremia“ oświadcza dalej, że komisya musi się zająć i sprawami galicyjskiemi, i że główną przeszkodą w sprawach słowiańskich są Polacy, którzy zrobili to, iż 200 tysięcy „chełmskich Rosyan“ przeszło na katolicyzm, i którzy prześladują prawosławie.

Krytyka nowego kursu.

Berlin. Powszechną uwagę zwraca artykuł polityczny byłego sekretarza stanu, hr. Posadowsky'ego, zamieszczony w jednym z tutejszych dzienników. Hr. Posadowsky ostro krytykuje w tym artykule obecny kurs polityczny w Niemczech. Zamiar zaprowadzenia opłat okrętowych nazywa on wielkim błędem; opłaty te zresztą nie mogą być zaprowadzone bez zmiany międzynarodowych traktatów.

Hr. Posadowsky potępia także mowę Bethmann-Hollwega, wygłoszoną w Sejmie pruskim w sprawie reformy wyborczej.

Francuzi i Niemcy.

Paryż. Akademia francuska, po długiej i bardzo ożywionej dyskusyi uchwaliła ostatecznie nie przyjąć zaproszenia na uroczystość jubileuszu uniwersytetu w Berlinie.

Ugoda z Francyą.

Fez. (Ag. Havasa). Sułtan ratyfikował w zupełności ugodę z Francyą.

Warunki Ligi.

Berlin. „Voss. Ztg.“ donosi z Aten: Liga oficerska postawiła nowe warunki, od których spełnienia uczyniła zawisłą decyzyę swoją, czy zechce się rozwiązać. Lipa żąda mianowicie oczyszczenia stanu nauczycielskiego na uniwersytetach. Wszyscy profesorowie mają być usunięci. Rada ministrów ma następnie wybrać najlepszych profesorów i powołać ich napowrót do służby. Dalej żąda Liga oczyszczenia wszystkich gałęzi administracyi.

Rząd przyjął te warunki.

Kreteńczycy w Atenach.

Ateny. Przybyło tu sześciu Kreteńczyków mahometańskiego wyznania, którzy starają się nawiązać bezpośrednie rokowania z Grecyą. Rokowania te nie mają charakteru oficyalnego.

Starcia graniczne.

Berlin. „Local-Anzeiger“ donosi z Konstantynopola:

Wczoraj nadeszły tu wiadomości o nowych, krwawych starciach na granicy bułgarsko-tureckiej. Wielu żołnierzy ma być zabitych lub ciężko rannych. Panuje tu wielkie wzburzenie; w wybuch wojny jednak nie wierzą.

Veto Izby lordów.

Londyn. Izba gmin. W dalszym ciągu dyskusyi kanclerz skarbu Lloyd George oświadczył że jest pożądaną rzeczą, aby Izba jak najrychlej albo przyjęła albo odrzuciła przedłożone przez rząd ogólne zasady „veta“ Izby lordów. Jeżeliby rząd nie znalazł się w położeniu, któreby zapewniło, iż propozycye jego nietylko będą przez Izbę gmin przyjęte, ale staną się ustawą, nie pozostałby nadal w urzędzie (Oklaski).

Następnie przemawiali Balfour, Redmond i Chamberlain, poczem rezolucyę jednogłośnie przyjęto.

Londyn. W Izbie gmin w ciągu dyskusyi oświadczył kanclerz skarbu Lloyd George w odpowiedzi na pytanie Chamberlaina, iż sądzi, że Asquith całkiem jasno wykazał, iż budżet nie może być przyjęty, zanim nie będą załatwione rezolucye w sprawie „veta“ Izby lordów.

Strajki w Ameryce.

Pointe a Pitse. W trzech fabrykach podjęto znowu pracę. Plantacye w dwóch miejscach są zniszczone. Wielu ludzi ciężko poranionych.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 1 marca.

Ochrona Wawelu przed pożarem. Jak już donosiliśmy, poczyniono na Wawelu z rozporządzenia marszałka kraju hr. St. Badeniego szereg zarządzeń, mających na celu zabezpieczenie Zamku i całego kompleksu budynków Wawelu, przed pożarem. Dotychczas zaprowadzono na Wawelu telegraf pożarny i dwa hydranty, pomieszczane na piętrach przy głównych klatkach schodowych.

Jeden z najważniejszych aparatów pożarnych, parowa sikawka ogniowa, zaprojektowana przez naczelnika straży pożarnej, nie zyskała dotąd aprobaty. Z tego powodu naczelnik Nowotny, w porozumieniu z dyrekcyą budowy Wawelu, zainicyował w bieżących dniach szereg prób, mających na celu stwierdzenie, czy obecne zabezpieczenie Wawelu jest dostateczne.

Dziś rano o godzinie 6 rano odbył się na Wawelu pierwszy próbny alarm pożarny. Na Wawel wyruszył jeden pluton (I) straży pożarnej z brandmistrzem p. Flaszą, pod kierunkiem nacz. Nowotnego. Wśród rekwizytów, zabrała straż ze sobą wielką mechaniczną, wysuwalną drabinę, celem prowadzenia prób na dachach zamkowych i stwierdzenia, czy hydranty, wobec znacznego wzniesienia, posiadające tam nader słabe ciśnienie, znajdą w obronie dachu przed pożarem praktyczne zastosowanie. Próba dała ujemne wyniki. Lina wężowa, przeprowadzona na wysokość 30 metrów aż do szczytu dachu, dała nader słaby prąd wody, nie wystarczający zupełnie dla ugaszenia jakiegolwiek płomienia.

Próba podjęta była o godz. 6 rano, gdyż o tej porze z powodu słabego poboru wody w mieście, ciśnienie w hydrantach jest największe. Próby będą podjęte w różnych porach dnia i spodziewać się należy, że dadzą jeszcze ujemniejsze wyniki.

Najbliższa próba odbędzie się już jutro po południu. Wyruszą do niej dwa plutony straży z ręcznemi sikawkami.

Jak z tego widać, zabezpieczenie Wawelu nie jest dostateczne.

Z sali sądowej. (Nałogowy złodziej. — O zabójstwo). Dziś toczyły się przed krakowskim sądem przysięgłych dwie rozprawy. Najpierw zasiadł na ławie oskarżonych 28-letni wyrobnik Mikołaj Kruk, rodem z Rozdołu, oskarżony o zbrodnię nałogowej kradzieży. Kruk był już 57 razy karany za drobne kradzieże a 2 razy za zbrodnię kradzieży. Zawód złodziejski rozpoczął w 14 roku życia i od dziesięciu lat stale przebywa w więzieniu. Oskarżony był on obecnie o usiłowaną kradzież na stacyi Szczakowej, gdzie w tłoku zamierzał wyciągnąć z kieszeni robotnika Fr. Oharka pugilares z kwotą 120 kor. Kradzież nie powiodła się, gdyż Oharek poczuwszy rękę Kruka w kieszeni. schwytał go i oddał w ręce żandarmeryi.

Przysięgli zatwierdzili usiłowaną kradzież 12 głosami a nałóg dziesięcioma. Trybunał zasądził Kruka na sześć lat ciężkiego więzienia.

Trybunałowi przewodniczył radca s. Trzaskowski, oskarżał dr Jendel, bronił adwokat dr Danielak.

Przed tym trybunałem toczyła się również druga rozprawa, mająca za tło stosunki na wsi w czasie asenterunku. Na ławie oskarżonych zasiadł Jędrzej Gurgul, 21-letni parobczak z Porębki Uszewskiej pod Tarnowem, pod zarzutem zbrodni zabójstwa.

Dnia 20 grudnia r. z. wracała z asenterunku w Tarnowie grupka popisowych drogą — wiodącą przez Porębkę Uszewską. Popisowi śpiewali i wykrzykiwali wesoło. Między nimi znajdował się 20-letni Jan Pabian, również z Porębki. — Nagle wpadł w tę grupę osób obwiniony Gurgul, uzbrojony w gruby kół. Łżąc śpiewających, bez żadnej przyczyny ugodził dwukrotnie kołem w głowę Jana Pabiana. Ten upadł na ziemię, a przyniesiony do domu, zmarł drugiego dnia.

Sekcya zwłok wykazała, iż zaszło pęknięcie czaszki i krwotok podoponowy.

Obwiniony przyznał się do czynu, twierdząc jednak na swe usprawiedliwienie, że chciał śpiewających tylko „uspokoić“.

Broni oskarżonego adwokat dr Heski. — Wyrok zapadnie popołudniu.

Zuchwały napad bandytów. Pisma warszawskie donoszą: We wtorek dnia 22 b. m. na szosie wiodącej z Uniejowa do Turku, w miejscowości „Czarny las“ o godz. 8 wieczór dokonano niesłychanie śmiałego napadu na podróżnych. Siedmiu zamaskowanych bandytów zatrzymało jedenaście furmanek, dążących do Uniejowa i Turku, i pod groźbą rewolwerów ograbiło jadących w nich pasażerów do szczętu, nie gardząc nawet drobną monetą. Liczba ograbionych podróżnych doszła do 30, których bandyci krępowali sznurami, lub rozzuwali z butów, w obawie ich ucieczki. Ostatni był zatrzymany pojazd ks. Cywińskiego z Wartkowic, któremu bandyci zrabowali 30 rb., pozostawiając „w dowód wdzięczności“ srebrny zegarek, natomiast zabrali powóz z końmi, do którego wsiedli i odjechali. Suma zrabowanych pieniędzy dochodzi do 1000 rb.

Jubileusz Matuszewskiego. Z Warszawy donoszą pod datą 28 z m.

Echem pięknego jubileuszu, jakiem sfery literackie uczciły 25-lecie pracy literackiej cenionego krytyka Ignacego Matuszewskiego, był bankiet urządzony wczoraj w sali hotelu rzymskiego. Zasiadło doń z górą 50 osób z kół literackich i kilkunastu mowców pokłoniło się pisarzowi, który przez 25 lat był chlubą krytyki literackiej w Polsce, dając społeczeństwu swemu cały szereg dzieł znakomitych. Toastowali kolejno na cześć jubilata wierszem i prozą pp.: I. Baliński, Al. Jabłonowski, M. Massonius, A. Pilecki, W. Bukowiński, Pytliński, Z. Weyberg, G. Kempner, J. Kotarbiński i M. Frenkiel, a niemal wszyscy mowcy kładli szczególny nacisk na nowy typ analizy literackiej, której przedstawicielem jest Ignacy Matuszewski.

Skrupuły poselskie. Z Wiednia donoszą: Poseł dalmacki do Rady państwa Bulicz, który złożył mandat, ponieważ uważał za niezgodne ze swojem przekonaniem, aby poseł nie mający weryfikowanego mandatu, zasiadał przez kilka lat w parlamencie, odpowiedział prezydentowi Izby Pattaiowi, że rezygnacyi swej nie może cofnąć. Równocześnie Bulicz zawiadomił go, że otrzymane tytułem dyet poselskich 15.000 kor. przeznaczył na stypendya dla studentów.

Zajście studenckie w Puławach. Z Puław piszą do Kut pod datą 26 b. m. „We środę ubiegłą ogłoszono wznowienie wykładów w instytucie leśno-agronomicznym, a jednocześnie wywieszono nazwiska 46 studentów, uznanych za głównych winowajców, którzy mają podlegać sądowi dyscyplinarnemu. Zarządzenie to miało taki skutek, że do tej liczby przyłączyło się jeszcze 140 studentów, oświadczając dyrekcyi, że oni są tak samo winni i na równi podlegać muszą karze.

Jak się to zakończy, niewiadomo. Profesorowie radzą trzeci dzień, a pomocnik dyrektora udał się do Warszawy po dyspozycye do okręgu naukowego.

Turcy w armii austryackiej. Z Wiednia donoszą: W najbliższych dniach przybędą tu czterej tureccy oficerowie artyleryi, którzy na dłuższy czas wstąpią do armii austryackiej.

Obchód ku czci Chopina w Rzymie. Z Rzymu donoszą: Komitet włosko-polski urządził tu w dniu 28 b. m. uroczystość ku czci Chopina. — Obchód miał przebieg wspaniały. Publicysta Barini wygłosił podniosłą mowę patryotyczną. — Śpiewaczka Helena Zdanowiczówna śpiewała mazurki Chopina, oklaskiwana gorąco. — Fortepianista Celli wykonał świetnie szereg utworów naszego mistrza. Nadzwyczaj licznie zgromadzona publiczność przyjmowała wykonawców programu entuzyastycznie. — Obchód stał się prawdziwem świętem włosko-polskiem.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 1 marca. (Giełda południowa.)

Marki 117·57. Renta majowa 95·50. Renta koronowa węgierska 93·65. Akcye austr. zakł. kred. 675·—. Akcye węg. zakł. kred. 817·57. Akcye Anglobanku 316·50. Akcye Unionbanku 604·—. Akcye Bankvereinu 553·50. Akcye Länderbanku 501·75. Akcye kolei państwowych 756·75. Lombardy 125·75. Akcye fabryki broni 701·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 736·75. Rima-Muranyi 657·50 Akcye praskiego Tow. żelaznego 2589·— Losy tureckie 253·50. Ruble 254·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 1 marca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 212·25. Tow dyskontowe 197 25.

Usposobienie: słabsze.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 1 marca. Pszenica na kwiecień od 13·70 do 13·71; pszenica na maj od 13·49 do 13·50; pszenica na październik od 11·20 do 11·21; żyto na kwiecień od 9·04 do 9·05; żyto na październik od 8·25 do 8·26 owies na kwiecień 7·40 do 7·41; owies na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 6·38 do 6·39; kukurydza na lipiec od 6·53 do 6·54; rzepak na sierpień 13·60 do 13·70.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pięknie.

L. 883. 1485 2 2

Ogłoszenie konkursu.

Z powodu zmiany warunków poprzedniego konkursu z dnia 22 grudnia 1909 L. 7554 rozpisuje tymczasowy Zarząd król. wol. miasta Sanoka ponowny konkurs na posadę **sekretarza** miejskiego z płacą 3600 K, dodatkiem osobistym 400 K, na pomieszkanie 828 K, tudzież trzema dodatkami 5-letniemi po 400 K.

Emerytura zapewniona statutem emerytalnym. Ubiegający się o posadę wykazać winni:

1. Ukończone nauki prawnicze z trzema egzaminami państwowemi lub uzyskany stopień doktora praw na wszechnicy austryackiej i dwuletnią praktyką konceptową w dziale administracyjnym przy Magistracie, przy rządowej władzy politycznej lub przy Wydziale krajowym;
2. Nieprzekroczony 40 rok życia;
2. Obywatelstwo austryackie;
4. Świadectwo zdrowia;
5. Nieskazitelne życie;
6. Uporządkowane stosunki majątkowe;
7. Znajomość języków krajowych i języka niemieckiego;
8. Brak pokrewieństwa do drugiego stopnia z urzędnikiem tej samej kategoryi.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na rok jeden, poczem nastąpić może stabilizacya.

W szczególniejszych, uznania godnych warunkach mogą być tak różnica wieku jak niemniej rok prowizorycznej służby — uwzględnione.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do tymczasowego Zarządu miasta Sanoka do 15 marca 1910.

Sanok, 16 lutego 1910 r.

Kierownik tymczasowego Zarządu król. wol. m. Sanoka
Feliks Giela.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1909 włącznie (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa. Od 15 lipca do Czerniowiec.
4.50 rano (osob.) do Oświęcima.
6·50 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk i do Ickan (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Ickan, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Suchej i Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła i Nowego Sącza.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk,
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.10 w nocy osob. do Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa. Od 15 lipca z Czerniowiec.
3.35 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.10 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.40 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.28 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.59 r. (osob.) z Oświęcima.
8.25 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.12 pop. (osob. sez.) z Tarnowa w niedziele, czwartki i święta.
1.27 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4.45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.00 wiecz. (osob.) z Tarnowa.
6.22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk i Ickan
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Pokój do wynajęcia

na czas dłuższy lub krótszy. Ul. Krupnicza 16, II p. 1595 5 5

„Krakowianka i Warszawianka"

najlepsze czekolady, wyrobu
ADAMA PIASECKIEGO
w Krakowie 166 44 0
ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Panna do prowadzenia korespondencyi we Lwowie potrzebna. Język niemiecki konieczny, inne pożądane. Oferty z odpisami świadectw do biura ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów, pod 3355. 1559 2 3

Ostrzeżenie.

◆◆◆

Ostrzegam przed udzieleniem kredytu memu małoletniemu synowi Władysławowi, za którego żadnych długów nie płacę. 1677 2 3

Ludwik Makowski.

20.000 koron

natychmiast do ulokowania na dobrą hipotekę. Zgłoszenia: Biuro pośrednictwa, Kraków, Mały Rynek 4. 1696 2 2

Baczność!

Poszukuje się **agenta podróżującego** z własnym wozem i końmi, w miejsce zmarłego, który 15 lat posadę tę u nas zajmował, do rozsprzedaży szat kościelnych, za prowizyę.

Wymagana kaucya 4000 koron w gotówce, lub odpowiednia gwarancya.

Zgłoszenia listowne lub osobiste pod: **„Liturgia", Krosno.** 1705 2 0

Masło stołowe codziennie świeże, 5 kg. paczka 10·80 koron. — Wyborny **miód** deserowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas niedoborów z własnej pasieki, 5 kg. 6·20 koron. Miód stołowy do picia 4-o litrowy gąsiorek 5·30 koron. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce 76.** 1445 5 0

Miód

pszczelny patoka, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, w 5-cio kilowych blaszankach za 6 K. **Masło** naturalne, codzień świeże, 5 kg. paczka za 10 K. — Wysyła **Józef Konstanty Barnaś, Szepesófalu** (Węgry). 1402 10 20

Mieszkanie

złożone z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, II piętro, ul. Loretańska 4, jest do wynajęcia od 1 kwietnia. Bliższa wiadomość u stróża domu. 1693 2 3

Ożenię się z młodą izraelitką z dobrego domu.— Oskar poste restante Kraków. 1728 1 2

Wdowiec bezdzietny zamieszkały stale na wsi, ożeni się ze starszą panną lub wdową. Posag większy wymagany. Pośrednictwo pożądane. Zgłoszenia nieanonimowe do biura Sokołowskiego, Lwów, pasaż Hausmana pod „Seryo". 1686 3 3

Pobożną

przystojną (ducha zakonnego) pannę, poślubi przystojny kawaler, telegrafista. Posag wymagany. **Alfred** poste restante **Sianki** via Turka. 1660 4 15

PANNA

inteligentna i pracowita, w średnim wieku, poszukuje znajomości w celu matrymonialnym ze starszym kawalerem lub wdowcem, w wieku od lat 40, na stałej posadzie. Zgłoszenia z podaniem nazwiska pod **Z. M. 250** poste restante **Nowy Sącz,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1566 3 3

Mężczyzna przystojny, lat 30, na stanowisku, pragnie nawiązać korespondencyę z panną skromną, uczciwą, w celu matrymonialnym. Posag skromny pożądany. Dyskrecya pod słowem honoru. Listy adresować: **7607** poste resestante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1695 2 3

Odtłuszczająca herbata Graciosa

dla osób wielkiej tuszy. Usuwa nadmiar tłuszczu ludzkiego, mając przytem własność orzeźwienia i odmłodzenia organizmu. Cena 3 K.

Kąpiele ziołowe aromatyczne

odświeżają wonnie organizm ludzki, a przez swoją zawartość soli jodowych oczyszczają krew i wzmacniają system kostny. Cena 1 K.

Krem borasonowy

gładzi, wydelikaca i wybiela już po 2-dniowem użyciu szorstkie, popękane i czerwone ręce. Cena 1 K. Mydło borasonowe 70 hal.

Pastylki piersiowe

usuwają szybko kaszel, chrypkę i zaflegmienie. Cena 70 hal.

Proszek na odwłosienie

usuwa w 5—10 minutach zupełnie bezboleśnie i nieszkodliwie każde uwłosienie na twarzy i rękach. Cena słoika 2 K 50 hal.

Wyłączny skład w aptece
pod 238 33 50
„BIAŁYM ORŁEM"
Kraków, Linia A-B Nr. 45.

Do sprzedania 250 morgów lasu, przeszło 20-letniego

w uroczej okolicy, obok miasta, 3 klm. od stacyi kolejowej. — Miejscowość nadająca się na urządzenie letniego mieszkania wśród lasów, dobra sposobność korzystnej lokacyi kapitału, przytem dla amatorów polowanie na własnym obszarze. Zwierzyny, jak sarn, zajęcy, ptactwa i t. p. wielka obfitość. — Do traktowania o kupno upoważniony **Adam Biliński,** Dom handl. i przem w Krakowie, ul. Szewska 11. 1629 2 2

Najlepszym i najpraktyczniejszym środkiem do prania

bielizny i wszelkich materyi oraz do mycia sprzętów domowych jest

PROSZEK KARAWANOWY

z parowej fabryki mydła
St. Rożnowskiego w Krakowie.

Proszek karawanowy przewyższa jakością wszystkie tym podobne wyroby, jest najtańszym i bezwarunkowo najoszczędniejszym w użyciu. Świetnie wybiela bieliznę, nadaje jej przyjemny zapach i pod gwarancyą nie zawiera żadnych szkodliwych dla bielizny i rąk składników. Żądać wszędzie w pakietach po 20 i 40 hal., wystrzegać się naśladownictw, prawdziwy tylko z marką ochronną **Wielbląd.** 1678 1 5



Fabryka wózków dziecięcych i wyrobów koszykarskich
R. Lipschütz, Kraków, ul. Sławkowska 14.

Najnowsze modele wózków dziecięcych w wykwintnem wykonaniu — wszelkie wyroby koszykarskie w wielkim wyborze na składzie. Uskutecznianie wszelkich reperacyi. 680 5 8

Zupełna wyprzedaż

towarów modnych
przy ulicy Szewskiej l. 15.

Do sprzedania jest bielizna męska i damska, pończochy, skarpetki, parasole, bluzki i halki, spodnice i t. p. — Również jest do sprzedania nowe urządzenie sklepowe.
1332 4 0

40 procent opust. **Zarząd.**

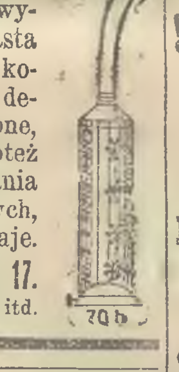
Gries obok Bozen-Stac.

klimat poł. Tyrol — Hot. Pens. „Sonnenhof" i zakład leczn. „Loreley", odnowione i zmodernizowane. Od 5 stycznia 1910 ord. Dr Z. Szczepański, długoletni lekarz kliniki Prof. Ant. Gluzińskiego we Lwowie. — Informacyi udziela Zarząd. Adres: „Sonnenhof", Gries b. Bozen-Tirol. 895 5 10

Nareszcie czysta
(„ENDLICH REIN")

jest najdoskonalsza, najwyższym hygienicznym i kosmetycznym wymogom odpowiadająca **pasta do mycia** w puszkach, jakoteż pasta do zębów. w tubach (prawnie ochr.) „Endlich rein" wpływa korzystnie na skórę i czyni ją już po krótkiem użyciu miękką i delikatną. Jest jako **mydło do mycia i kąpieli** nieprześcignione, oszczędne w użyciu, dla wybrednej toalety jakoteż dla rodziny najidealniejszy środek do zachowania czystości. W tubach dla lekarzy, podróżujących, turystów i sportmenów szczególnie się nadaje.
1561 2 12





Laboratorium Bucher, Wiedeń I. Himmelpfortgasse 17.
Do nabycia w aptekach, drogueryach, perfumeryach itd.

W myśl uchwały nadzwyczajnego ogólnego zgromadzenia dnia 1 lutego 1910 r. według której ma być wydanych

1500 akcyj czwartej emisyi

nominalnej wartości po K 400·— pozwalamy sobie niniejszem zaprosić

do subskrybowania

pod następującemi warunkami:

1. W myśl § 9 statutu pp. właściciele dotąd wydanych akcyi mają pierwszeństwo do nabycia nowych akcyi w stosunku 3000 : 1500, wypada więc na 2 akcye 1 nowa. Przytem trzeba przy subskrybowaniu akcyi IV. emisyi okazać odpowiednią ilość starych akcyi, które zostaną opatrzone stemplem i zaraz zwrócone.
2. Akcye, które będą wydane na mocy tego prawa pierwszeństwa, mają kurs emisyjny K 600·— za sztukę.
3. Dla akcyi, które zostaną zapisane przez nieakcyonaryuszy, stanowi się kurs K 800·— za sztukę, przy czem subskrybenci z kół kupieckich mają pierwszeństwo.
4. Termin do subskrypcyi kończy się dnia 15 marca 1910 o godzinie 12 w południe.
5. Przy subskrypcyi trzeba złożyć na każdą przez akcyonaryusza zapisaną akcyę zadatek K 200·—, następnie dnia 1 maja 1910 dalszych K 200·— a do 30 czerwca 1910 resztę. Na wszystkie akcye przez nieakcyonaryuszy zapisane wynosi zadatek płatny przy subskrypcyi K 400·—, drugie dwie raty oraz terminy są tesame, co przy akcyach przez akcyonaryuszy zapisanych.
6. Wszyscy pp. subskrybenci poddają się pod repartycyę w ustępie 4 § 9 stat. radzie zawiadowczej zastrzeżoną; subskrybentom, którzy nie dostali akcyi, zwróci się uiszczone raty.
7. Nowe akcye biorą udział w zysku roku zawiadowczego 1910/1911.
8. Subskrybować można w naszych kasach w Kolinie, Prościejowie i Lublanie, w České banky w Pradze, w Živnostenské banky pro Čechy a Moravu w Pradze i we wszystkich ich filiach, w Ustřední banky českých spořitelen w Pradze i jej filiach, w Lublańskim kredytowym banku w Lublanie, oraz w Uverni banky w Ružomberku.

Kolińska Fabryka domieszek do kawy
Towarzystwo akcyjne kupców w Kolinie.

W Kolinie, dnia 3 lutego 1910.

Prezes Rady zawiadowczej:
Wincenty Křička.

1723 1 2

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca ostatnie wydawnictwa:

	Koron
Balzer O. **Jeszcze o punktach spornych pisowni polskiej**	1·60
Bukowiecka Z. **Jak Polska za Jagiellonów urosła od morza do morza**	2·20
karton	2·60
Doyle-Conan A. **Groźny cień**	2·60
Kosiński K. **Mojżesz.** Poemat	1·—
Olszański Z. **Krótki poradnik** weterynaryjny dla gospodarzy	—·65
Orzeszkowa E. **Daleko — Karyery**	—.20
Piątkowski H. **Mistrz Kłębek.** Powieść	4·—
Pusłowski Fr. **Wigilia**	1·—
Rodziewicz M. **Jaskółczym szlakiem.** Powieść wyd. II.	3·20
Słowacki J. **Mindowe król litewski**	—·32
" **Złota czaszka.** Szczątek dramatu	—·26
Świętochowski A. **Utopie w rozwoju historycznym**	5·20
Szerer M. **Kara.** Szkic socyologiczny	3.50
Waśkowski A. **Lel i Polel.** Widziadło sceniczne	1·50
Żeromski St. **Popioły,** 3 tomy, dziesiąty tysiąc	7·80

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1475 3 3

Na post! •• Na post!

Kawior niesolony, Ostrygi, Ryby w majonezie, Pasztet rybny, Śledzie pocztowe, Wszelkie ryby wędzone, marynowane i w galarecie, Sigi, Sielawki, Wszystkie gatunki serów krajowych i zagranicznych, Jabłka i gruszki tyrolskie, Porter angielski oryginalny : : : : : : : : : : : : : poleca

A. Hawełka c. k. dostawca dworu w Krakowie.

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistra farmacyi J. HANAKA, Kraków, Szewska 5.

Krem Venus słoik á 1 kor. 50 h i 2 kor. 50 h. Puder Venus pudełeczko á 40 hal.
960 4 10

49 9 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH
Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Ostatnia Nowość!

!! Jedyne dzieło w polskiej literaturze !!

„Tajemnice i Zagadnienia"

Magii, Hypnotyzmu, Spirytyzmu i Magnetyzmu.

Stronic 208, około 50 rysunków.

Powyższe dzieło zostało ułożone według najlepszych źródeł i traktuje o nauce **Magii,** która istniejąc od wieków, znana jest wszystkim z nazwy, chociaż nieliczni tylko posiadają o niej istotne, oparte na poznaniu treści pojęcie. Obok objaśnienia zasad, dzieło to przeważnie zawiera przepisy praktycznego zastosowania Magii, wskutek czego każdy z czytelników zdoła osiągnąć dzięki niemu wyniki zdumiewające, ogólnie uważane przez niewtajemniczonych za niemożliwe. Przed czytelnikiem otworzą się wrota nowych czarodziejskich światów, pozna on i zdobędzie sztukę kierowania temi ukrytemi potęgami, których dotąd był igraszką. Nadto dzieło to zawiera nieocenione wiadomości praktyczne z dziedzin pokrewnych **Magii,** jak **Spirytyzm, Magnetyzm, Hypnotyzm** i t. p. Wykład jest zrozumiały i przystępny dla każdego czytelnika. — **Cena rb. 2, z przesyłką rb. 2·30.** Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny **w Księgarni Popularnej w Warszawie, S-to Krzyska 42.** Wypisujący jednorazowo **5** egz. za przes. nie płacą.

Przy zamówieniach z zagranicy uprasza się o wysyłanie całkowitej należności (można w walucie zagranicznej). 1469 2 2

Gratis i franco wysyłamy każdemu najnowszy katalog książek po cenach zniżonych i własnych wydawnictw - - - - - - - - -

Magazyn wyrobów jubilerskich Wiktora Czaplickiego

istniejący od 20-tu lat w Rynku głównym Nr 7, przeniesiony został do Sukiennic Nr. 1
255 12 12

i poleca swój skład wyrobów złotych i srebrnych w najnowszych fasonach. Przyjmuje zamówienia, reperacye i zamiany. Największy wybór pierścionków zaręczynowych. Na składzie zegarki złote i srebrne z fabryk szwajcarskich. Srebro do wypraw ślubnych gotowe, na składzie.

Uwaga! Magazyn mój znajduje się tylko w Sukiennicach Nr. 1.

Ważne dla kawiarń, restauracyi i utrzymujących bilardy. . . . . . .

Jeden jedyny skład kul nowych bilardowych z kości słoniowej w najlepszym gatunku, tańszych od cen wiedeńskich o 10 procent; kula z kości słoniowej nowa, obejmująca 62 milimetry średnicy 40 koron, 60 milimetrów średnicy 36 koron, 58 milimetrów średnicy 30 koron. Posiada na składzie także wielki wybór cygarniczek bursztynowych piankowych, cybuchów z bursztynami, fajek piankowych i drewnianych; przyjmuje wszelkie reperacye w zakres tokarstwa wchodzące, jako to: cygarnice, fajki, laski, wachlarze i t. p. Skład kręgli i kul do tychże z drzewa lignum sanctum.

Poleca się łaskawym względom Publiczności

625 3 3 **Jan Bajer, Szewska 17.**

Metoda Berlitza.

Języka francuskiego udziela **Roger de Brugière,** były prof. szkół Berlitza z dyplomem Uniwersytetu paryskiego. — **Rynek A-B 43, II p.** 1503 4 4

Do sprzedania

garnitur mebli, szafy, kredens z płytą, stoły, otomana, dywan duży, maszyna do szycia i wiele innych rzeczy. Kraków, ul. św. Jana 14, parter. drzwi l. 4. 1506 5 5

Posady kelnera płatniczego z kaucyą, w restauracyi kolejowej lub kąpielowej, poszukuje znany powszechnie z uczciwości płatniczy. Wiadomość pod **A. S.** poste rest. **Podgórze.** 1689 3 3

Para klaczy kasztanowatych

16 miary, młodych, znakomicie chodzących, do sprzedania z wolnej ręki. — Wiadomość u portyera, Garbarska 1. 1698 2 3

Młody handlowiec znajdzie posadę jako agent miejscowy u **J. Zacharskiego w Krakowie,** ulica Dietla 48. 1547 3 3

Pokój

z osobnem wejściem. dla jednej osoby, wzorowo umeblowany, czysty. z elektrycznem oświetleniem, razem z obsługą, vis á vis Teatru zaraz do wynajęcia. Bliższe wiadomości w Warszawskiej mleczarni, ul. Wiślna 8. 1673 2 2

Pomocnica pocztowo-telegraficzna poszukuje zaraz posady. Wymagania skromne. — **„Marya", Milno,** Galicya. 1659 3 3

Na Post

poleca mleczarnia parowa, o. p. Ruda-Różaniecka

swoje wielokrotnie na wystawach kraj. odznaczone sery deser. francuskie i przednie masło deser. Wysyłka codzienna za pobraniem pocztowem. Cenniki darmo. 1150 10 10

Kupuję wierzytelności sądowe hipoteczne, spadkowe i pretensye do zaskarżenia na dogodnych warunkach. Zgłoszenia pod: **„Cesyonaryusz"** do Agencyi dzienników, Kraków, Sławkowska 2. 1628 2 10

Starą garderobę męską i damską i futra, kupuję po najwyższych cenach. **S. Katzner, Kraków,** ul. Dietlowska 77. 1462 4 12

POSZUKUJĘ PANNY

seminarzystki do wyjazdu do Rosyi, do nauki trojga dzieci (najstarsze 10 lat). Pożądany prócz polskiego język ruski. Podróż tam i napowrót całe utrzymanie, wynagrodzenie według umowy, za kontraktem na dwa lata, a później i na więcej. Zgłoszenia przesyłać pod adresem Zofia Dudowa, Zawodzie, p. Gorlice. Zgłoszenia nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 1497 3 3

Masło. Co dzień świeże **masło naturalne** wysyła w 5 kg. paczkach opłatnie wszędzie za 10·50 **Emil Zimmermann, Korompa,** Węgry. 1351 8 10

Młoda osoba

z ukończoną szkołą robót i wydziałową, mogąca udzielać lekcyj muzyki, korepetycyi, znająca się również na domowem gospodarstwie, przyjmie także zajęcie biurowe lub jako kasyerka w Krakowie. Zgłoszenia pod **„Ema"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 148 4 0

Panna Polka, poszukuje miejsca bony. — Zgłoszenia pod **X. Y. Z. 25** przyjmuje Administracya „N. Reformy".

Drzewo
budowlane i stolarskie

sprzedaje po zniżonych cenach z powodu przeniesienia składu

firma Liebling

ul. Brzozowa-Miodowa.
1568 3 3



EKSTRAKT ORZECHOWY
do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumera.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**

W Krakowie, u Reima i Spółka, Rynek gł. Linia A-B., J. Hanaka i Spół., droguerya, Szewska, Fr. Zopotha, droguerya, Sienna oraz w innych drogueryach.

Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 162 11 11

Przesyłka i główny skład:
w Warszawie, ul. Nowa Senatorska L. 2.